

# Pod tymi hasłami walczyliśmy, budujemy, zwyciężymy

NR 32 (82)

21. XI. 1949 R.

CENA 10 ZŁ

# poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

## Szeroki Front Budujemy w Praktyce

**D**emokratyczny ruch studencki w naszym kraju przystępuje już w najbliższych dniach do realizacji poważnego zadania organizacyjnego politycznego. Do końca bm. odbędzie się na wszystkich uczelniach zebrań Rad Uczelnianych Federacji Polskich Organizacji Studenckich, na których powołane zostaną Komitety Uczelniane FPOS. Budowa Komitetów Uczelnianych FPOS stać się winna poważną akcją mobilizującą jaknajszersze rzesze studenckie wokół sprawy budowy i umocnienia szerokiego, demokratycznego frontu studentów.

organizacji życia studenckiego i budowie moralno-politycznej jedności studentów polskich. W pracy FPOS były jednak również i niedociągnięcia: pokutujące jeszcze gdzieś niedowładanie FPOS od spraw, którymi żyje ogół studentów. Powstanie Komitetów Uczelnianych FPOS, jako jej najniższej instancji organizacyjnej, najbardziej powiązanej z codziennymi potrzebami życia studenckiego będzie i powinno być poważnym czynnikiem umocnienia więzi organizacji z masami studenckimi, winno podnieść autorytet organizacji i zmobilizować studentów do realizacji jej zadań. Powołując Komitety Uczelniane FPOS trzeba pamiętać, że nie może to być jeszcze jedna forma organizacyjna i tak skomplikowanego systemu organizacji życia studenckiego. Komitet Uczelniany musi się stać od pierwszej chwili swego powstania dominującą instancją organizacyjną, ogólnostudencką i koordynującą działalność wszystkich organizacji ogólnostudenckich. Natomiast zadaniem Komitetów

Uczelnianych jest wytyczenie, w oparciu o założenia władz naczelnych FPOS, konkretnych sposobów udziału studentów w stworzeniu jaknajlepszych warunków nauki i życia kulturalnego studentów na każdej uczelni.

To sprawą Komitetów Uczelnianych FPOS winna być troska nad zapewnieniem należytych warunków materialnych studentom; to sprawa Komitetów Uczelnianych winno być usprawnienie i uaktywnienie życia naukowego studentów; to sprawa Komitetów Uczelnianych winno być wreszcie wypracowanie konkretnych sposobów walki z tendencjami, które usiłują oderwać naukę od życia naszego kraju, walki ze złotodziejowymi tradycjami życia kulturalnego studentów.

Jest rzeczą jasną, że zadania te spełnią Komitety Uczelniane w zależności od tego, jacy ludzie stanowią kadry Komitetów Uczelnianych. W Komitetach Uczelnianych FPOS winny się znaleźć studenci, którzy swą działalnością na wyższej uczelni, w różnych organizacjach studenckich, a więc w organizacjach ideowo-wychowawczej, samopomocowej, naukowej i sportowej dali dowody świadomego społeczeństwa, troski o dobro studenta Polski Ludowej.

Drugą nie mniej ważną sprawą, która decyduje o roli Komitetów Uczelnianych FPOS jest zerwanie z dotychczasowymi tradycjami, niektórych organizacji ogólnostudenckich, do administrowania poszczególnymi sektorami życia studenckiego. Komitet Uczelniany FPOS nie może się ograniczyć li tylko do funkcji administracyjnych, ale musi stać się kierownikiem i wychowawcą studentów poszczególnych uczelni.

Pracę swą prowadzić będą Komitety Uczelniane FPOS koordynując życie naukowe i samopomoc w nauczaniu studentów; aktywnie i porządkując pracę kół naukowych, życia kulturalnego i sportowego uczelni. Dlatego też należy zapewnić odpowiednią reprezentację działaczy wyżej wymienionych odcinków życia studenckiego, w składzie osobowym Komitetu Uczelnianego.

Siłą przodującą i kierowniczą Komitetów Uczelnianych FPOS jest Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej. Najważniejszym zadaniem ZAMP-owców pracujących w Komitetach Uczelnianych winno być stworzenie odpowiednich warunków, dla uczynienia z Komitetów bazy organizacyjnej i politycznej, na której spotykają się i zjednoczą wysiłki młodzieży tak zorganizowanej, jak i niezorganizowanej. Tylko w tym wypadku Komitety Uczelniane FPOS spełnią swoje podstawowe zadanie — skupiając zdecydowaną większość rzetelnej, demokratycznej młodzieży studenckiej, do wspólnej pracy nad wychowaniem świadomych fachowców, naukowców i działaczy kulturalnych potrzebnych naszej ludowej ojczyźnie. W ten sposób Komitety Uczelniane FPOS skupią zdecydowaną większość młodzieży studenckiej dla wspólnej walki o nowy typ studenta, o nową socjalistyczną treść nauki, o braterstwo młodzieży światła walczącej o pokój i postęp. Komitety Uczelniane skupią studentów do walki ze wspólnym wrogiem całej demokratycznej młodzieży polskiej — z rozbijaczami jedności młodego pokolenia.

Budując Komitety Uczelniane FPOS musimy być świadomi, że dokonujemy najpoważniejszego z dotychczasowych podjętych w kierunku budowania jednolitego Zrzeszenia Studentów Polskich. Musimy sobie również zdawać sprawę że na drodze tej możemy się spot-

kać z próbami szkodliwej roboty ze strony wrogów jedności studentów polskich. Będą oni usiłowali wykorzystać przywiązanie pewnych grup działaczy studenckich do tradycyjnych przestarzałych już obecnie form pracy kół naukowych Bratnich Pomocy czy zapożyczonych form życia kulturalnego studentów. Z uświadomienia sobie tego, wypływa dla aktywu Federacji i ZAMP-u zadanie demaskowania wrogów jedności i odizolowania ich od młodzieży. Trzeba rozwinąć szeroką kampanię, uświadamiającą ogółowi studentów w czym interesie leży zbudowanie jedności, a w czym interesie jej rozbijanie. Wtedy naprawdę do wielkiej pracy nad organizacyjnym umocnieniem, istniejącego już frontu demokratycznego studentów, skupimy najlepszych, najbardziej godnych zaufania mas studenckich, działaczy.

Tworząc Komitety Uczelniane FPOS trzeba pamiętać, że cała akcja nie może się skończyć na skompletowaniu składu osobowego Komitetów. Już od pierwszej chwili należy postawić przed nimi konkretne zadania dla poszczególnych uczelni. Tylko w ten sposób Komitety Uczelniane FPOS skupią wokół siebie najszerze masy studenckie i staną się pod kierownictwem ZAMP-u faktycznym reprezentantem życia studenckiego naszych wyższych uczelni.

Ka-Wu.

STUDENCI! — ŁĄCZCIE SIĘ W WALCE O TRWAŁY POKÓJ, NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRATYZACJĘ NAUKI!

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY POLSKIEJ I POKOJOWE NIEMCY!

17 LISTOPADA DNIE MIEDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI STUDENTÓW W WALCE O POKÓJ I LEPSZY ŚWIAT!

NIECH ŻYJE PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT — WIELKI PRZYJACIEL MŁODZIEŻY!

NIECH ŻYJE JÓZEF STALIN — WÓDZ ŚWIATOWEGO OBOZU OBRONCÓW POKOJU!

NIECH ŻYJE Z. S. R. R., KRAJ PRZODUJĄCEJ NAUKI I KULTURY!

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA FEDERACJA MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ!

NIECH ŻYJE MIEDZYNARODOWY ZWIĄZEK STUDENTÓW!

POZDRAWIAMY MŁODZIEŻ RADZIECKĄ I JEJ PRZODUJĄCĄ ORGANIZACJĘ — LENINOWSKI KOMSOMÓŁ!

NIECH ŻYJE BOHATERSKA MŁODZIEŻ ZWYCIĘSKIEGO LUDU CHIŃSKIEGO!

POZDRAWIAMY POSTĘPOWĄ MŁODZIEŻ NIEMIECKĄ WALCZĄCĄ O DEMOKRATYCZNE I POKOJOWE NIEMCY!

CZEŚĆ STUDENTOM KRAJÓW KOLONIALNYCH, WALCZĄCYM O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE!

POZDRAWIAMY STUDENTÓW GRECJI, HISZPANII I JUGOSŁAWII, WALCZĄCYCH Z FASZYSTOWSKIM REZIMEM SWYCH KRAJÓW!

PROTESTUJEMY PRZECIW PRZEŚLADOWANIU POSTĘPOWYCH PROFESORÓW I STUDENTÓW PRZEZ RZĄDY KAPITALISTYCZNE!

PREZC Z ANGLOSASKIM IMPERIALIZMEM, PREZC Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI!

PREZC Z REAKCYJNĄ I ANTYPOLSKĄ POLITYKĄ WATYKANU!

NIECH ŻYJE P. Z. P. R. — PRZODUJĄCA SIŁA NARODU POLSKIEGO!

NIECH ŻYJE ZJEDNOCZENIE ŚL I PSL POGŁĘBIAJĄCE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPISKI!

NIECH ŻYJE Z. M. P. — ORGANIZACJA MŁODYCH BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU!

NAUKA W SŁUŻBIE POKOJU, NAUKA W SŁUŻBIE MAS PRACUJĄCYCH!

NAUKA OREŻEM W WALCE O REALIZACJĘ PLANU 6-LETNIEGO!

NIECH ŻYJE Z. A. M. P. — PRZODUJĄCY ODDZIAŁ MŁODZIEŻY STUDIOWEJ!

KAŻDY STUDENT-PATRIOTA BOJOWNIKIEM O POKÓJ I POSTĘP!

WIĘCEJ I LEPIEJ UCZYĆ SIĘ, SŁUŻYĆ WIEDZĄ LUDOWĄ OJCZYZNIE!

ZWIEKSZENIE WYDAJNOŚCI W NAUCE TO NASZ WKŁAD W REALIZACJĘ NARODOWYCH PLANÓW GOSPODARZYCH!

WZMOCNIĆ WIĘZ WYŻSZYCH UCZELNI Z ZAKŁADAMI PRACY!

STUDENCI POZDRAWIAJĄ PRZODOWNIKÓW PRACY W FABRYKACH I NA ROLI!

UNIWEKSYTECKIE STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE — DROGA AWANSU DLA MŁODYCH ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW!

NIECH ŻYJE FEDERACJA POLSKICH ORGANIZACJI STUDENCKICH!

REALIZACJA REFORMY WYŻSZEGO SZKOLNICTWA — GWARANCJA ROZWOJU NAUKI POLSKIEJ!

KORZYSTAJMY Z OSIĄGNIĘĆ PRZODUJĄCEJ NAUKI, TECHNIKI I SZTUKI RADZIECKIEJ!

KOŁA NAUKOWE OŚRODKAMI POMOCY W TWÓRCZEJ PRACY NAUKOWEJ STUDENTÓW!

KAŻDY STUDENT UCZESTNIKIEM ZESPOŁU SAMOPOMOCY W NAUCE!

PRZEC SPORT I KULTURĘ FIZYCZNĄ DO WYCHOWANIA MŁODEGO, ZDROWEGO POKOLENIA BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE AKADEMICKIE ZRZESZENIE SPORTOWE!

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH ORGANIZUJE POMOC SPOŁECZEŃSTWA DLA MŁODZIEŻY LUDOWEJ NA WYŻSZYCH UCZELNIACH!



Marszałek Konstanty Rokossowski

### DO OBYWATELA KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO W WARSZAWIE

Na podstawie art. 12 pkt. 2 Dekretu z dnia 3 kwietnia 1948 r. (Dz. U. Nr. 20, poz. 135), za wyjątkowe zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej i Wojska Polskiego w okresie wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim, mianuję obywatela Marszałkiem Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej  
(-) BOLESŁAW BIERUT  
Minister Obrony Narodowej  
(-) MICHAŁ ŻYMIERSKI

### MIANOWANIE MARSZAŁKA KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO MINISTREM OBRONY NARODOWEJ

### DO OBYWATELA KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO MARSZAŁKA POLSKI W WARSZAWIE

Na podstawie art. 45 ust. 1 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w związku z art. 13 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — mianuję Obywatela Marszałka Ministrem Obrony Narodowej.

Prezydent Rzeczypospolitej  
(-) BOLESŁAW BIERUT  
Prezes Rady Ministrów  
(-) JÓZEF CYRANKIEWICZ

## ICH DROGA NA WYŻSZE UCZELNIE

**T**RZEBA pomówić z młodzieżą chłopką na Studiach Przygotowawczych, przyrzec się jej pracy, usłyszeć lub przeczytać trochę życiorysów. Każdy z tych życiorysów, to jeszcze jedno „Stare i nowe”, to jeszcze jeden dokument ciężkiej walki o dostęp do wiedzy.

„Wiesz moja nazywa się Buźka, Mała, biedna wieś. Leży na piachach między lasami nad Bugiem”. W takich Bużkach czy Zurominkach urosły pierwsze lata. Dzieciństwo: skrawek gruntu, który musi wyżyć liczną rodzinę, służba u kulałów, przedwczesna powaga i obowiązki, nauka na łące, pięć, sześć, najwyżej siedem oddziałów szkoły i koniec, bez żadnych dalszych możliwości, bez żadnych perspektyw na przyszłość. „I doprawdy nie wiem czemu mówi się, że dzieciństwo jest błogostawione?” — pisał Jadwiga Bogutówna z pierwszego roku Studium Warszawskiego. Potem wojna, a więc dla wielu: represje, pacyfikacje wsi, często śmierć rodziców i obowiązek utrzymania licznego rodu. Kol. Bogutówna wstępuje do Batalionów Chłopskich, kol. Edward Sadowski walczy nad Nysą. W tych latach rodzi się też przeważnie jasna już orientacja polityczna, w pracy samouka kształtuje się obraz przeszłej Polski.

Później Wyzwolenie. Manifest PKWN zapowiadał szeroki dostęp do nauki dla młodzieży robotniczej i chłopkiej. Na nowo budziło się pragnienie: uczyć się, uczyć za wszelką cenę. Ale to jeszcze nie od razu było możliwe. Kol. Franciszka Wieczorek musiała nadal utrzymywać całą rodzinę, pracować u bogaczy wiejskich. Do gimnazjum ani do szkoły zawodowej nie mogła się dostać, bo miała tylko pięć klas szkoły powszechnej. Zaczęła dużo czytać, wstąpiła do Partii, pracowała na terenie swojego, mławskiego powiatu. W r. 1948 dowiedziała się z gazety o Kursach Przygotowaw-

czych. Przyjechała do Warszawy za pożyczone pieniądze. Z początku było jej bardzo trudno. Pracowała dniami i nocami i dostała się na Studium. Dziś jest na drugim roku, daje sobie już dobre radę, jest przewodniczącą koła ZAMP-owego. Kol. Bogutówna natychmiast po wyzwoleniu zaczęła organizować „Wici” w swoim powiecie. Wstąpiła później na Uniwersytet Ludowy, ale zdrowie podkopane latami biedy, w pracy ponad siły, partyzantki zmusiło ją jeszcze raz do przerwania nauki. Dopiero w tym roku mogła do niej powrócić. Zdobyła wreszcie — możliwość kształcenia się stało się dla niej wielkim przeżyciem — czuje się to z każdego jej słowa. Naukę łączy z aktywną pracą w organizacji: jest przewodniczącą Zarządu Wydziałowego na I roku Studium.

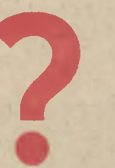
Kol. Wacława Rokita była od 1946 r. aktywistką ŚL w powiecie grójeckim, później w warszawskim. Przeszła przez kurs polityczny Stronnictwa, w roku 1948 zgłosiła się na Studium.

Kol. Tadeusz Misiak, syn małorolnego chłopca z powiatu wieluńskiego pracował w wojsku w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w woj. łódzkim. Kształcił się jako samouk. Prosto z PGR-u przyszedł na Studium.

Taka była w większości wypadków droga proletariackiej młodzieży chłopkiej do nauki. Kursy Przygotowawcze pozwalały im wszystkim spełnić najśmielsze, nieziszczalne dawniej marzenia. I kiedy kol. Włoczkówna mówi: „Dla mnie nauka to wszystko” — to wie się, że nie jest to czczy frazes, że ma to pełne pokrycie w całym jej dotychczasowym życiu. Ten, kto swoje prawo do nauki zdobywał w ciężkim trudzie, potrafi je na ogół daleko wyżej cenić, niż ci, którzy do wyższych uczelni dochodzili drogą normalną, poprzez wszystkie szczeble.

I jeszcze jedno: ta młodzież nie

rozumie po prostu nauki w oderwaniu od jej funkcji społecznej. Odpowiedź tych byłych robotników rolnych, PRG-owców, młodzieży z najbardziej ubogich wsi, na pytanie o plany na przyszłość, jest prawie zawsze jedna: Wydział Rolny na SGGW. A potem? — Wrócić na wieś, pracować. Ten cel: przekształcenie wsi polskiej, walka o jej postęp gospodarczy przyswleca im już dzisiaj w pracy. Ich nauka, pełna chłonności, zapala, optymistycznie, — to jest już część tej walki. To jest także ich Czyn na zjednoczenie polskiego ruchu ludowego.



Prasa codzienna poruszyła już problem obowiązkowych wykładów, wprowadzony na warszawskich wyższych uczelniach.

Jesteśmy za wszystkimi poczynieniami zmierzającymi do podniesienia poziomu nauki. Uwazamy jednak, że wszelkie mechaniczne zarządzenia przynoszą tylko szkodę. Tak jest właśnie w wprowadzeniu obowiązkowych wykładów przed zagwarantowaniem należytej pomocy materialnej studentom. Dla wielu jeszcze studentów praca zarobkowa jest źródłem utrzymania i dlatego powyższe zarządzenie bije przede wszystkim w młodzież pracującą.

Zapytujemy osoby, które wdały do zarządzenia, czy porozumiały się one uprzednio z Ministrem Oświaty.



# Zjednoczenie ruchu ludowego

Opowiedziane na 27-go br. zjednoczenie stronnictw ludowych SL i PSL wywołało wielkie wzmożenie aktywności szerokiej masy pracującego chłopstwa. Codziennie napływają z całego kraju setki meldunków o podejmowanych przez gromady i gminy wiejskie zobowiązaniach dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. Treść zobowiązań mówi sama za siebie — przeprowadzenie melioracji gruntów, remont mostów, elektryfikacja wsi, przewyższanie planu kontraktacji i dostawy zboża — a dalej budowa świetlic i domów ludowych, prowadzenie kursów dla analfabetów oraz zakładanie Kół Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Walka o podniesienie produkcji, upowszechnienie oświaty i kultury, wzmożenie pracy nad uświadomieniem politycznym — oto zadanie, jakie wiąże ze zjednoczeniem, pracującą ludność wsi.

Historia ruchu ludowego w naszym kraju dowodzi, że był on często obiektem penetracji, wrogich chłopotom pracującym, ideologii. Obszarnictwo i kapitaliści usiłowali utrzymać chłopstwo pracujące w ciemności i izolacji od rewolucyjnej idei ruchu robotniczego, aby w ten sposób osłabić siłę politycznego ruchu ludowego. Czynili to różnymi metodami: przekupstwem i zastraszaniem grup chłwiejnych, przesiadkami elementów najbardziej klasowo świadomych, rozbijaniem ruchu poprzez nasłanych agentów.

Przed wsią otwarty się niebawem dotąd perspektywy. Rozparcelowano szlacheckie folwarki; uwolnili się z wyzysku bogacza mało- i średniorolny chłop, który przy pomocy państwa podnosi poziom swego gospodarstwa, rozwijając coraz to wyższe jego formy.

Doświadczenia dorobku ideologicznego klasy robotniczej z ideologii socjalizmu, uzbrajają działaczy ludowych do walki z oddziaływaniem wroga klasowego na wsi — kulaków, spekulantów reakcyjnej części kleru; pozwala skutecznie kształtować światopogląd mas, eliminując wszelkie wsteczne pozostałości, zaszczypane w przeszłości ruchowi ludowemu.

Masy pracujące Polski słusznie uważają zjednoczenie ruchu ludowego za swoje zwycięstwo...

Zjednoczenie to odbywa się w uporczywej walce o większe uświadomienie polityczne mało- i średniorolnych mas chłopskich, w rzetelnej analizie ruchu ludowego, w bezkompromisowej walce z fałszywymi jego tradycjami i z wpływami reakcyjnej, burżuazyjnej ideologii. Akcja przedkongresowa jeszcze bardziej umocniła w masach chłopskich przekonanie, że tylko w warunkach, jakie stworzyła Polska Ludowa, że tylko w sojuszu z klasą robotniczą, na drodze ostrej walki klasowej magło dojść do ideologicznego zjednoczenia ruchu ludowego. Tylko w warunkach ustroju ludowego, kiedy władze wzięły w swe ręce masy pracujące z klasą robotniczą na czele, można było unicestwić zamierzenia agentów imperializmu w rodzaju Mikołajczyka, usiłujących zepchnąć Polskę z drogi postępu.

Holdowanie agrarystycznym teoriom o rzekomej jednolitości chłopstwa, przeciwstawianie wsi miastu, pogłębianie przekonania o rzekomej sprzeczności interesów pracującego chłopca i robotnika, było wrogie interesom wsi i stawało się głościcielami tych teorii w służbie burżuazji. Taką postawą ideową musiała i miała swoje konsekwencje polityczne — wyrzeczenie się współpracy z ruchem robotniczym, w walce o władzę dla mas ludowych. Szło to oczywiście znowu na ręce obszarnikom, kapitalistom i kulakom.

Mówiąc o zjednoczeniu ruchu ludowego nie można pominąć milczeniem wielkiego wkładu młodzieży w dzieło zjednoczenia.

Tragiczny był los młodego pokolenia chłopskiego Polski przedwzrostkowej. Pozbawiona w swej ogromnej większości szkoły, pracy, dostępu do nauki i kultury, wystawiona na nędzę, miliony młodzieży chłopskiej wędrowały w opłotkach swojej wsi, nie wyruszając się przez długie lata poza obręb gminy. W tych warunkach podjęła młodzież rewolucyjną walkę z ustrojem kapitalistycznym. Duża część zorganizowanej młodzieży chłopskiej należała do najsilniejszej awangardy ruchu chłopskiego. Walczyła się od narzuconego jej przez oficjalne kierownictwo mistycyzmu, mętniactwa agrarystycznego, łączyła się w wspólnym froncie walki przeciw kapitalizmowi z rewolucyjną młodzieżą robotniczą.

Głód ziemi — obok majątków obszarowych, nędza codziennego życia chłopskiego; brak dostępu do oświaty i kultury; wyzysk przez bogaczy — rozpalają bunt i prowadziły do walki z władzą sanacyjną. Masowe strajki chłopskie na przestrzeni od 1932 do 1937 — krwawe bunty w Łapanowie, Racławicach, Jarosławiu — to najpiękniejsze tradycje walczącego chłopstwa, a zarazem jedna z najkrwawszych kart granatowej polskiej i sanacyjnej władzy.

Wbrew oficjalnej frazeologii kierownictwa umacniał się rewolucyjny nurt ruchu chłopskiego. Poprzez walkę z sanacją, poprzez wspólną walkę z okupantem, poprzez walkę z mikołajczykowczyzną rosła świadomość klasowa i umacniała solidarność pracującego chłopstwa. Z pomocą szedł potężny sojusznik — klasa robotnicza. Pod jej przewodnictwem dokonuje się przebudowa ustroju politycznego i gospodarczego kraju. Marszałek Kowalski tak określił, na wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL, pomimo jakiejś udzielił dla zjednoczenia chłopów ruch robotniczy:

„Nasze obecne zjednoczenie będzie zjednoczeniem ideologicznym, a więc trwałym. Stać się to mogło tylko dlatego, że wspólnie z klasą robotniczą i pod jej przewodnictwem zniszczyliśmy ustrój kapitalistyczny, usunęliśmy więc tych, którym zależało na stałym rozbięciu ruchu ludowego. Trwałym będzie również zjednoczenie dlatego, że mamy rząd ludowy z doświadczoną klasą robotniczą na czele, rząd który nie pozwolił na rozbięcie naszej jedności, na niszczenie naszych sił. Trzeba tu i to stwierdzić, że klasa robotnicza dopomogła nam w tym

Dwutygodnik Chłopskie Życie Gospodarcze wydawany przez radykalną grupę wicarzy łódzkich, wniósł poważny wkład w kształtowanie świadomości klasowej pracujących chłopów. Studenci — radykalni wicarze organizowali poważną ilość kursów po wsiach, które szerzyły oświatę i uświadomienie polityczne wśród chłopów. Ich dziełem było wiele strajków i manifestacji.

W tym samym czasie walki szli oni z KZM-owcami, lewicą OM TUR-owa, tworząc front młodego pokolenia, robotników, chłopów i inteligencji, której wyrazem była opublikowana na łamach „Po prostu” w 1936 Deklaracja Praw Młodego Pokolenia Polski.

Tradycje jedności młodego pokolenia w walce o władzę dla ludu, przejął Związek Młodzieży Polskiej. W jego szeregach cementowała się jedność młodzieży chłopskiej i sojuszu robotniczo-chłopskiej.

Zjednoczenie ruchu ludowego jeszcze bardziej zjednoczy młodzież polską, jeszcze bardziej zacieśni łączność młodzieży ZMP-owskiej, z pracującą młodzieżą wsi i miasta.

Zjednoczenie stronnictw ludowych przyczyni się do dalszego podniesienia świadomości politycznej mas chłopskich, mobilizując je do umocnienia i rozwijania ustroju demokratycznej ludowej, wzmocni siły pracującego chłopstwa, w walce o przebudowę ustroju rolnego.

Na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w ścisłej współpracy z PZPR, zjednoczone stronnictwo ludowe mobilizować będzie szerokie masy pracującego chłopstwa do budowy socjalizmu w Polsce.

Adenauer: Muszę pilnować, aby nie wygasł ogień. (z Action).

# Amerykańska gospodarka w Niemczech Zachodnich

Amerykańska polityka w Niemczech Zachodnich przyniosła już owoce. Pod patronatem amerykańskich „opiekunów” odrestaurowana została władza wielkiej burżuazji niemieckiej. Monopolistki, skompromitowani współpracownicy Hitlera znowu stoją na czele wielkich koncernów przemysłowych. Zamiast stabilizacji gospodarczej i odbudowy, która jest podstawą odradzającej się demokracji niemieckiej, amerykańscy opiekunowie karmią społeczeństwo szowinistycznymi, rewizjonistycznymi hasłami.

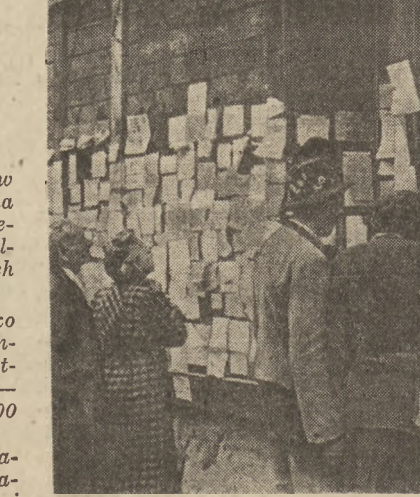
publikuje serię fotografii, które w dostatecznej mierze odpowiadają na to pytanie. Za amerykańskie papierozy, konserwy, gumę do żucia i filmy, pracujący Niemiec Zachodnich płaci stonę ceny.

Oto cyfry: w ciągu jednego tylko roku liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wzrosła trzykrotnie. W liczbach absolutnych — 1.256.996 bezrobotnych na 39.500.000 obywateli.

Najlepszą ilustracją sytuacji w jakiej żyje lud pracujący Niemiec Zachodnich pod opieką amerykańską i zdrańskim rządem z Bonn, są zamieszczone obok fotografie, nie wymagające żadnych komentarzy.



Kobiety werbuje się na roboty do Francji i Anglii w Niemczech Zachodnich.



Tablice ogłoszeń poszukujących pracy.



Nędza i ubóstwo zmuszają mieszkanców miast Zachodnich Niemiec do wysprzedawania się z ostatnich strzępów odzieży.

# „ORZEŁ WOLNOŚCI WRÓCIŁ DO SWEGO Gniazda aby stać na straży jego bezpieczeństwa“

W dniu 8 listopada 1949 r. poseł Marian Czerwinski, górnik z Czerwonego Zagłębia, powitał z entuzjazmem i dumą, w imieniu Sejmu Rzeczpospolitej Polski i wszystkich jego klubów poselskich, w imieniu całego ludu pracującego naszego kraju — Marszałka ZSRR i Polski Konstantego Rokossowskiego, robotnika warszawskiego. Oto odzew polskiej klasy robotniczej i mas pracujących na historyczną decyzję Prezydenta ludowej Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, mianującego Marszałkiem Polski bohatera wojny Marszałka ZSRR, zwycięzcę spod Stalingradu, Kurska, Lublina, Warszawy, Gdańska i Łaby. Oto radosna odpowiedź narodu polskiego, kroczącego do socjalizmu na objęcie stanowiska Ministra Obrony Narodowej przez Wiernego Syna ludu polskiego.

Przemawiając w dniu 22 lipca br. do setek tysięcy manifestujących w dniu Święta Odrodzenia w Warszawie, Marszałek Rokossowski stwierdził:

„Faktem jest, że krew przelana przez żołnierzy radzieckich i najlepszych synów narodu polskiego nie poszła na marne, że przyniosła owoce. Sukcesy narodu polskiego przy budowie nowego życia gospodarczego i kulturalnego — jeszcze raz dowiodły, do jakich wielkich czynów zdolny jest lud pracujący, wyzwolony spod władzy kapitalistów i obszarników, spod ucisku zagranicznych imperialistów“.

Wielką prawdę tych słów udowodnił Marszałek Rokossowski bohaterskim swym życiem.

Nie poszła na marne krew polskich żołnierzy i wielkie zdolności wspaniałego dowódcy — Marszałka Rokossowskiego, warszawskiego kamieniarsza.

Tak jak Dzierżyński, Marchlewski, Swierczewski i dziesiątki tysięcy żołnierzy Polskich Brygad Armii Czerwonej, tak i Konstanty Rokossowski ramię przy ramieniu z rosyjskimi robotnikami, pierśią swą osłaniał młodą, pierwszą na świecie proletariacką republikę. Ludy Związku Radzieckiego dały Jemu, a przez Niego i nam możliwość przejścia wspaniałej szkoły Wielkiego Stalina, szkoły strategii, zwycięstwa nad wrogami ludu i pokoju.

Wielcy patrioci — rewolucjonści, tacy jak On, szli śladami wielu wielkich poprzedników, którzy w imię hasła „za wolność naszą i waszą” byli wszędzie tam, gdzie szła walka o wyzwolenie ludu.

Rosyjska klasa robotnicza, zrodzona w tradycji wielkich przyjaźni dla sprawy polskiej, Czernyszewskiego i Hercena, wychowana i prowadzona do zwycięstwa w imię proletariackiego internacjonalizmu przez Lenina i Stalina, przyniosła wolność naszemu narodowi. Rząd radziecki, a przezeń lud radziecki, w imię tej najprawdźszej przyjaźni wobec narodu polskiego, pozwolił jednemu z najwspanialszych przywódców swojej Armii, oddać wszystkie swe wysiłki i zdolności sprawie umocnienia siły obronnej swej polskiej ojczyzny, jej granic na Odrze i Nysie, utrwalenia braterstwa, łączącego naród polski z narodem Związku Radzieckiego. Na marne nie poszła krew polskich żołnierzy, bo szli ramię w ramię z żołnierzami radzieckimi, szli rewolucyjną drogą życia Marszałka Rokossowskiego.

Powołanie Marszałka Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej jest wspaniałym wyrazem siły nowej władzy robotniczo-chłopskiej w naszym kraju. Dziś określa nowa, ludowa Polska. Robotnicy, chłopcy i inteligencja witają z radością, z całego serca Marszałka Rokossowskiego, jako Dowódcę Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej.

Marszałek Rokossowski urodził się jako syn warszawskiego kolejarza w 1896 r. Gdy miał osiem lat umarł mu ciężko kontuzjowany w katastrofie ojciec, a w pięć lat później zmarła i matka, początkowo nauczycielka, a później robotnica-włóknieniczka. Dla sieroty po robotniku znaczyło to oczywiście konieczność przerwania nauki, konieczność zarabiania na własne życie. Początkowo pracował w fabryce pończoch na ul. Szerokiej, a później w warsztatach kamieniarskich Wysockiego na Pradze.

To tu właśnie uczył się od starszych robotników proletariackiego internacjonalizmu i świadomości ścisłej więzi losów ludu polskiego z rewolucyjną walką rosyjskich robotników, przeciwko caratowi.

W 1912 r. proletariacki polski z wielką siłą, na którą szczególną uwagę wrócił wówczas Lenin, odpowiedział solidarnościowymi strajkami na bestialskie mordowanie robotników nad Leną. Jako 16-letni chłopiec brał Rokossowski udział w demonstracji strajkujących. Za obronę czerwonego sztandaru uwieczony został na Pawiaku.

Cale swoje późniejsze życie krótko i jakże skromnie ujął Marszałek Rokossowski w swym pierwszym rozkazie do Wojska Polskiego:

„Przypadło mi w udziale w ciągu długich lat służyć sprawie ludu pracującego w szeregach bohaterskiej Armii Radzieckiej“.

Droga rewolucjonisty wiodła Marszałka Rokossowskiego poprzez Gwardię Czerwoną, gdzie był zastępcą dowódcy Czerwono-Gwardyjskiego Korpolskiego Oddziału Kawaleryjskiego, poprzez walkę z kontrrewolucją w różnych zakąt-

kach Kraju Rad, przez walkę z imperialistyczną interwencją na Uralu, Syberii, poprzez bratnią pomoc narodowi mongolskiemu w jego walce z bandą krwawego kata barona Ungerna-Stenbergą.

Walka ta była równocześnie walką o sprawę robotników polskich, walczących przeciw obszarnictwu i burżuazji.

Lata międzywojenne poświęcił Marszałek zapoznaniu się z leninowsko-stalinowską nauką o wojnie i o wojsku. W 1940 r. po ukończeniu wyższych studiów wojskowych Rokossowski był już generał-majorem.

W latach wojny styszyliśmy jego nazwisko niejednokrotnie wyróżniające w rozkazach Generalissimo Stalina: obrona Moskwy w zimie 1941 — 42 r. ofensywa pod Stalingradem, zwycięstwo pod Kurskiem, operacja białoruska, Lublin, Warszawa, Prusy Wschodnie, Szczecin, Łąba — oto szlak bojowy Marszałka Rokossowskiego. On to był zwierzchnikiem Pierwszej Armii Wojska Polskiego, walczącej przeciw faszystom u boku Armii Radzieckiej.

Marszałek Rokossowski został odznaczony najwyższymi orderami radzieckimi i polskimi, a także ame-

# ROZKAZ MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

Generalowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

W dniu dzisiejszym zostałem przez Prezydenta Rzeczypospolitej powołany na stanowisko Ministra Obrony Narodowej i objąłem dowództwo Wojska Polskiego.

W imieniu Wojska i swoim własnym życiem memu poprzednikowi Marszałkowi Żymierskiemu dalszej, owocnej pracy dla dobra Ojczyzny na nowym posterunku, na który zostaje powołany.

Zołnierze!

Przypadło mi w udziale w ciągu długich lat służyć sprawie ludu pracującego w szeregach bohaterskiej Armii Radzieckiej. Losy sprawy, że byłem dowódcą tego frontu, w ramach którego walczyli bohatersko żołnierze powstającego ludowego Wojska Polskiego, żołnierze i Dywizji a później i Armii na sławnym szlaku bitewnym od Lenino po przez Warke, Warszawę, Gdańsk, Gdynię, Kołobrzeg, Wał Pomorski aż do Berlina.

Dumny jestem, jako ówczesny dowódca frontu i jako Polak z doniosłego wkładu wniesionego przez Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej w dzieło rozgromienia faszystów i wyzwolenia narodów.

Dziś obejmuję dowództwo Wojska Polskiego, zahartowanego w zwycięskich bojach o wolność Ojczyzny, przepojonego braterskim uczuciem przywiązania i szacunku dla Armii Radzieckiej, stojącego w jednym szeregu z armiami bratnich republik ludowych na straży pokoju, demokracji i socjalizmu.

W poczuciu obowiązków, jakie zostały na mnie nałożone przez Kraj i Prezydenta, w poczuciu odpowiedzialności, jaką ponoszę wobec narodu polskiego i polskiego ludu pracującego, z którego wyrosłem i z którym zawsze czulem się związany całym swym sercem, oraz bratniego nam narodu radzieckiego, który mnie wychował jako żołnierza i dowódcę — obejmuję powierzone mi posterunek, aby wszystkie swe siły poświęcić dalszemu rozwojowi i umocnieniu naszego Wojska i obronności Rzeczypospolitej.

Wraz z Armią Radziecką stać będziemy na straży pokoju, którego ordęwnikiem i obrońcą jest wielki Stalin.

Szeregowym i oficerom Wojska Polskiego

Dziś obejmuję dowództwo Wojska Polskiego, zahartowanego w zwycięskich bojach o wolność Ojczyzny, przepojonego braterskim uczuciem przywiązania i szacunku dla Armii Radzieckiej, stojącego w jednym szeregu z armiami bratnich republik ludowych na straży pokoju, demokracji i socjalizmu.

W poczuciu obowiązków, jakie zostały na mnie nałożone przez Kraj i Prezydenta, w poczuciu odpowiedzialności, jaką ponoszę wobec narodu polskiego i polskiego ludu pracującego, z którego wyrosłem i z którym zawsze czulem się związany całym swym sercem, oraz bratniego nam narodu radzieckiego, który mnie wychował jako żołnierza i dowódcę — obejmuję powierzone mi posterunek, aby wszystkie swe siły poświęcić dalszemu rozwojowi i umocnieniu naszego Wojska i obronności Rzeczypospolitej.

Wraz z Armią Radziecką stać będziemy na straży pokoju, którego ordęwnikiem i obrońcą jest wielki Stalin.

Szeregowym i oficerom Wojska Polskiego

ROZKAZUJE:

wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budziszyna, Berlina stać wiernie na straży Polski Ludowej, Jej Niepodległości i nienaruszalności Jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku; zacieśniać węzły braterstwa z potężną Armią Radziecką i armiami krajów Demokracji Ludowej; pogłębiać pracę polityczną i wyszkolenie bojowe, umacniać świadomością dyscyplinę wojska i jego nierozdzielny związek z ludem pracującym, gospodarzem naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje sojusz Polsko-Radziecki!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Prezydent Bolesław Bierut!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich jednostek Wojska Polskiego.

Minister Obrony Narodowej  
**KONSTANTY ROKOSSOWSKI**  
Marszałek Polski

I Wiceminister Obrony Narodowej  
**EDWARD OCHAB**  
generał brygady

# ROZKAZ MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Generalowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Z dniem dzisiejszym zostały mi powierzone przez Prezydenta Rzeczypospolitej nowe funkcje państwowe. Na stanowisko Ministra Obrony Narodowej zostaje powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Rokossowski, wielki żołnierz, wychowany w sławnej stalinowskiej szkole dowódców.

Naród nasz jest dumny, że Polak, robotnik warszawski, stał się jednym z najznakomitszych dowódców w wojnie z hitleryzmem, okrył się sławą zwycięzcę spod Stalingradu i Kurska, zapisał się po wsze czasy w dziejach Narodu Polskiego, jako dowódca wojsk radzieckich, które wyzwoliły ziemie polskie.

Wojsko Polskie łączy z Marszałkiem Konstantym Rokossowskim szczególnie mocne, bo zrodzone w bojach pod Jego dowództwem, więzy wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim. Swoją pełną chwałą szlak bojowy odbywała I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki i I Armia Polska w ramach frontu, którym dowodził Marszałek Rokossowski.

Dzisiaj wielki ten Polak i żołnierz obejmuje odpowiedzialne stanowisko Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Generalowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Dziękując Wam w imieniu służby za dotychczasowy Wasz ofiarny trud żołnierski, wierzę głęboko, że pod tak znakomitym dowódcą, wspólnie z całym narodem, jeszcze bardziej umocni się siłę obronną naszej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Ludowa i Jej zbrojne ramię — Wojsko Polskie!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Prezydent Bolesław Bierut!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich jednostek wojskowych.

Generalowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Dziękując Wam w imieniu służby za dotychczasowy Wasz ofiarny trud żołnierski, wierzę głęboko, że pod tak znakomitym dowódcą, wspólnie z całym narodem, jeszcze bardziej umocni się siłę obronną naszej Ojczyzny.

Niech żyje Polska Ludowa i Jej zbrojne ramię — Wojsko Polskie!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Prezydent Bolesław Bierut!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich jednostek wojskowych.

(—) **MICHAŁ ŻYMIERSKI**  
Marszałek Polski  
**E. OCHAB**  
gen. bryg. i Wiceminister O. N.



# 55% młodzieży robotniczo - chłopskiej 30% inteligencji pracującej - to wynik tegorocznej akcji przyjęć

D szereg tygodni odbywają się na wyższych uczelniach normalne zajęcia. Biorąc w nich udział także studenci I roku, przyjęci na uczelnie dzięki planowej rekrutacji, dzięki pracy społecznych komisji. Można już teraz dokonać wstępnej oceny wyników tegorocznych przyjęć.

Spółeczna rekrutacja na uczelni odbywała się w tym roku po raz trzeci z kolei. Praca w tej dziedzinie w latach ubiegłych nie pozostawała jednak poważnych błędów, co w połączeniu z trudnymi warunkami obiektywnymi, przyczyniło się do małych stosunkowo osiągnięć.

Opierając się na poprzednich doświadczeniach można było tegoroczną akcję przeprowadzić lepiej, uniknąć starych błędów, a tym samym bardziej zbliżyć się do celów, które spełnić winien ten system rekrutacji.

Zmiana składu społecznego studentów — to jedno z najważniejszych zadań, postawionych akcji przyjęć.

Do bieżącego roku młodzież robotnicza i chłopska stanowiła na wyższych uczelniach mniejszość. Najważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że jedynie drobna część tej młodzieży posiadała wykształcenie potrzebne do wstą-

pienia na studia wyższe t. zn. ukończoną szkołę średnią.

Kursy Przygotowawcze i Studium Wstępne w dużej, ale niewystarczającej mierze zaradziły temu brakowi. Młodzieży robotniczo-chłopskiej w dalszym ciągu było za mało na wyższych uczelniach. Demokratyzacja szkolnictwa średniego, wprowadzenie ciągłej zbitki powolna, szczególnie na odcinku szkół ogólnokształcących, przyczyniła się do zwiększenia o roku na rok ilości kandydatów na studia wyższe spośród klas pracujących.

Należało tej młodzieży ułatwić wstęp na wyższe uczelnie. W tym celu ZAMP zorganizował kursy przedegzaminacyjne, które objęły około 10.000 młodzieży robotniczo-chłopskiej oraz inteligencji, uczącej się dotąd w szkołach powojennych. Wpływ kursów na wyniki egzaminów był bardzo poważny. Kursanci byli dużo lepiej przygotowani. Np. kandydaci na SGGW w Warszawie zdawali egzaminy z wynikiem dobrym i bardzo dobrym.

Praca społecznych Komisji Przyjęć odegrała w tym roku dużą rolę. Nie mały był tu wkład aktywów ZAMP-u. W akcji przyjęć od czerwca do listopada brało udział z ramienia ZAMP-u 175 sekretarzy

technicznych Komisji Przyjęć, 30 pełnomocników uczelnianych i 12 pełnomocników okręgowych. Poza tym 82 ZAMP-owców sprawowało funkcje członków komisji z ramienia Zw. Zawodowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Dzięki pracom Komisji wszyscy kandydaci pochodzenia robotniczo-chłopskiego, którzy wykazali się odpowiednim przygotowaniem naukowym zostali w tym roku przyjęci na wyższe uczelnie. Na niektórych szczególnie przepełnionych wydziałach pewien procent tej młodzieży z braku miejsc odpadł.

Ostateczny wynik: ponad 55 proc. studentów przyjętych na I rok stanowią dzieci robotników oraz małe i średniorolnych chłopów. Ponad 30 procent — to dzieci inteligencji pracującej.

Ten układ procentowy nie jest jednakowy na wszystkich wydziałach. Wydziały humanistyczne, prawne i matematyczno-przyrodnicze przedstawiają się dużo gorzej. Bardzo zły skład społeczny mają jeszcze stale wyższe szkoły artystyczne.

Wiosną ubiegłego roku ZAMP, wspólnie ze szkolną organizacją ZMP, prowadziła w szkołach akcję, mającą na celu skierowanie młodzieży na dotąd mało popularne wydziały, ponieważ absolwenci ich są państwu bardzo potrzebni. Akcja ta dała pewne wyniki, ciągle jednak jeszcze nie wystarczające.

Przebieg egzaminów wstępnych dowiódł, że poziom nauczania w szkołach średnich uległ znacznej poprawie. Ciągle jednak jeszcze dają się odczuć duże braki, szczególnie z matematyki i biologii, a także z nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Tegoroczna akcja odegrała decydującą rolę w walce o zmianę oblicza społecznego i politycznego studentów.

ZAMP, zasilony tysiącami nowych studentów — ZMP-owców wciągnęła całą postępową młodzież studiującą do walki o nową naukę, do walki o nową inteligencję polską.

Halina Altman

## Obrazy Narodowych Unii studentów Afryki pld. i Anglii

W atmosferze ataków ze strony rządu i części prasy, odbył się jubileuszowy Kongres Narodowej Unii Studentów Afryki Południowej. W uchwałach przyjętych przez Kongres, znajdujemy słowa potępienia dla rządowej polityki dyskryminacji rasowej, oraz domagające się stypendiów dla studentów bez różnicy koloru skóry.

Wielkim sukcesem Kongresu był powrót do Narodowej Unii organiza-

cji studentów Capetownu i Johannesburgu. Unia liczy obecnie ponad 11.000 studentów.

W połowie listopada zbiera się w Londynie Rada Narodowej Unii Studentów Anglii, Walii i Północnej Irlandii. Na porządku dziennym Rady, znajduje się m. inn. sprawozdanie z Festiwalu w Budapeszcie (wzięło w nim udział około 300 brytyjskich studentów), oraz podsumowanie IV Rady MZS w Sofii.



## Współpraca nauki z produkcją PRZYBIERA FORMY RUCHU MASOWEGO

Inicjatywa Politechniki Śląskiej w Gliwicach w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu między robotnikami i przedstawicielami nauki została entuzjastycznie podjęta m. in. i przez Politechnikę we Wrocławiu.

29 października 1949 r. w oświetlonej udekorowanej auli Politechniki odbyła się pierwsza wojewódzka narada racjonalizatorów i pracowników naukowych z profesorami asystentami i przedstawicielami studentów uczelni.

W naradzie wzięli udział wybitni przodownicy i racjonalizatorzy pracy z Pawłem Siernym (kop. Victoria) i Janem Sosną (PPB 3) na czele, rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. dr Kulczyński, III sekretarz KW PZPR ob. Frankowski, przewodniczący ORZZ ob. Łoga-Sowiński oraz liczne grono pracowników naukowych i studentów.

Obrazy przebiegały pod hasłem „Dalszy postęp techniczny, możemy osiągnąć tylko w warunkach ścisłej współpracy nauki z przemysłem”.

W dwóch referatach zasadniczych: prorektora Politechniki prof. dr Smoleńskiego i prof. Skowrońskiego — poddano głębokiej krytycznej ocenie dotychczasową pracę pracowników nauki z robotnikami, wysuwając jednocześnie propozycje nawiązania i zacieśnienia bezpośrednich kontaktów.

Referenci szczególnie podkreślili fakt, że sprawę nawiązania kontaktów z robotnikami-racjonalizatorami należy rozumieć nie jako filantropijną pomoc dla przodowników i racjonalizatorów, ale jako współpracę równych z równymi.

W trakcie tej współpracy — powiedział prorektor Smoleński — osiągniemy obustronne korzyści. Poznamy życia i pracy zakładów otworzy przed naukowcami nowe tematy, nowe perspektywy badań naukowych.

Łączność z robotnikami pobudzi do wzmocnienia inicjatywy racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brało udział przeszło 30 dyskusantów. W trakcie dyskusji przemawiający profesorowie, robotnicy i studenci stwierdzili jednogłośnie konieczność nawiązania ścisłych bezpośrednich kontaktów pracowników nauki z ludźmi pracy.

Szczególnie żywo został przyjęty wniosek kolegi Motornika, sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Politechnice, ażeby zgłaszane ulepszenia i pomysły racjonalizatorskie i wynalazki były tematem codziennych ćwiczeń i laboratoriów studenckich.

Dyskusję podsumował ob. Frankowski, wysuwając konkretne propozycje organizacyjne współpracy zakładów naukowych z zakładami przemysłowymi. Specjalna komisja współpracy zajmie się koordynowaniem ruchu racjonalizatorskiego z pracą zakładów naukowych.

Postanowiono również uchwalić wniosek kol. Motornika i otoczyć opieką (z udziałem studentów) Klubu Racjonalizatorów. Moment ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż przelazł wszystkim stanowić cenny wkład studentów w dzieło nawiązania kontaktów pomiędzy zakładami naukowymi a zakładami przemysłowymi, oraz wskazuje na konieczność udziału w podobnych naradach przedstawicieli studentów, dla których wież z fabryką stwarza doskonałe warunki do nauki praktycznej.

Naradę zakończono spontanicznym odpiewaniem Międzynarodówki oraz ustaleniem terminu następnej narady, na której dokonano się analizy wykonania zaleceń i narady.

Trzeba stwierdzić, że zapoczątkowany przez Politechnikę Śląską

ruch nawiązania ścisłej współpracy ludzi nauki i ludzi pracy, przestał być zjawiskiem sporadycznym i przybiera formy ruchu masowego.

Fakt ten przyczyni się do wykonania planu 6-letniego a tym samym do przyspieszenia budowy socjalizmu w naszym kraju.

BARDYN STANISŁAW

## Kronika studencka

### POZNAŃ

W niedzielę 30 października odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym w Poznaniu. W uroczystości wzięli udział: sekretarz KW PZPR — Ładosz, przedstawiciel KM PZPR — Keszyński, przewodniczący ZC ZAMP — kol. Markiewicz, przedstawiciel MRN — Szulczyński oraz grono nauczycielskie i słuchacze Studium.

Zebrań zganił dyr. Doruch. Referat na temat szkolnictwa w Polsce Ludowej wygłosił dr Szulczyński, w imieniu młodzieży przemawiał kol. Benn, Sekretarz KW PZPR Ładosz, przedstawił młodzieży zadania jakie stoją przed nową inteligencją polską w związku z walką o pokój i budownictwo podstaw socjalizmu.

Wrąż z otwarciem nowego roku szkolnego na USP, otwarta została i oddana do użytku młodzieży nowo wybudowana świetlica i stołówka. (za)

### WARSZAWA

W auli Politechniki Warszawskiej odbyła się dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej uroczysta akademii, której przewodniczył rektor Warchołowski. Aula zgromadziła około 2.000 osób — profesorów, studentów i pracowników administracyjnych.

Referat o politycznych i gospodarczych przemianach jakie przyniosła Rewolucja Październikowa wygłosił wice-min. Pietrusiewicz, referat o rozwoju nauki i oświaty w ZSRR — prof. Kaczorowski.

Obecni na akademii postanowili jednogłośnie wstąpić masowo do ogólnouczelnianego kola TPPR.

Bratnia Pomoc stud. ANP urządziła w dniu 6 listopada, w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzkiej wieczór poezji, pieśni i tańca. Udział w występach wzięli studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Konserwatorium oraz reprezentacyjny zespół orkiestry Elektrowni Warszawskiej.

Z inicjatywy Instytutu Węgierskiego zorganizowany został dla studentów UW lektorat języka węgierskiego dla początkujących. Lektorat rozpoczął się 9 listopada i będzie się odbywał raz w tygodniu, w środy od 14 — 15.30 w Instytucie Historycznym UW — Krakowskie Przedmieście 26 sala nr. 10.

Wszelkich informacji odnośnie lektoratu udziela Instytut Węgierski — Warszawa, ul. Smulikowskiego 6-8 tel. 88-440 wewn. 52, w godzinach 12 — 15-ej.

### LUBLIN

Kolo Geografów UMCS organizuje we wsi Trawniki pow. Lubelski Niedzielny Uniwersytet Ludowy. Wykłady będą odbywały się w każdą niedzielę. Członkowie Kola — studenci, oraz osoby zaproszone wygłoszą szereg referatów z dziedziny nauk humanistycznych, ekonomicznych, społecznych i przyrodniczych.

## Demokratyczni profesorowie i studenci USUWANI Z WYŻSZYCH UCZELNI W U. S. A.

Wyższe uczelnie i uniwersytety amerykańskie oraz inne rzekomo rządowe zakłady naukowe uzależniono się finansowo od kół wielkokapitałistycznych. Znany uniwersytet Harvard na przykład znajduje się pod bezpośrednią kontrolą prezesa i dwóch dyrektorów „Amerykańskiego Telefonu i Telegrafu”, dyrektorów „Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń”, firmy „J. P. Morgan i S-ka” jak również innych wielkich przedsiębiorstw oraz dyrektora jednej z ośmiu głównych linii kolejowych Ameryki.

Wpływ tego rodzaju władz na wyższe uczelnie amerykańskie jest niemal nieograniczony. Wielu profesorów i nauczycieli musiało opuścić uczelnie amerykańskie dlatego, bo odważyli się wystąpić z krytyką istniejących stosunków.

W związku z szalejącym w kraju terrorem, „akcja oczyszczająca” przybiera niesłychane rozmiary. Oto kilka przykładów z ostatnich czasów:

Profesor Lyman R. Bradley, od 24 lat wykładał na Uniwersytecie w Nowym Jorku, od lat 5 dziekan wydziału germanistyki na Uniwersytecie w Waszyngtonie „Square College” został „na czas nieograniczony zawieszony w czynnościach”, ponieważ wspomagał finansowo hiszpańskich uchodźców antyfaszystowskich. Komitet badania Działalności Antyamerykańskiej skazał go ponadto na grzywnę pieniężną w wysokości 500 dolarów i 3 miesiące w więzieniu za to, iż nie chciał ujawnić nazwisk in-

## Rozwój szkolnictwa na Białorusi

W roku 1949 wprowadzono na Białorusi tak, jak i w całym Związku Radzieckim, powszechne siedmioletnie nauczanie w gminach wiejskich. Republika Białoruska przygotowała się sumiennie do wykonania tego dekretu.

Od czasu zakończenia wojny odbudowano na Białorusi wszystkie istniejące przed wojną szkoły i otwarto po wsiach i miastach 12 tysięcy nowych szkół. Cyfra ta nie obejmuje licznych wyższych uczelni, szkół technicznych i innych szkół specjalnych.

W wielkich miastach jak Mińsk, Homel, Witebsk, Grodno — w ośrodkach okręgowych i wsiach wybudowano w ubiegłym roku wiele nowych budynków szkolnych, z tego 100 w okręgu Mińska, 106 w okręgu Baranowicz i 135 w okręgu Homla.

Państwo radzieckie asygnuje ze swego budżetu wielkie sumy na oświatę ludową.

Wystarczy wspomnieć, że w roku bieżącym wydano na utrzymanie szkół Republiki Białoruskiej 50 proc. całego budżetu republiki, mianowicie ponad półtora miliarda rubli.

Już w pierwszych latach powojennych na Białorusi otwarto 4000 szkół powszechnych i średnich, do których przyjęto 430.000 dzieci. Obecnie istnieje na tych terenach 4226 szkół, w których uczy się 505.000 dzieci.

Wielki nacisk położono na wykształcenie wysoko kwalifikowanych nauczycieli. W samych tylko zachodnich okręgach Republiki założono 17 zakładów pedagogicznych, w których kształcą się 15.000 nauczycieli.

nym ofiarodawców na wspomniany cel.

James Zarichny, profesor matematyki w Państwowym Kolegium w Michigan został zwolniony z posady za to, że słuchał przemówienia Karla Wintera, jednego z dwunastu oskarżonych przywódców komunistycznych.

Profesor George Parker, profesor filozofii na Uniwersytecie w Evansville, w Stanie Indiana, został zwolniony, ponieważ przewodniczył zebraniu partii Wallace'a.

Profesor James Barfoot z Uniwersytetu w Georgii został wykluczony z uniwersytetu za to, iż z ramienia partii Wallace'a wybrany został kandydatem na gubernatora Georgii, pomimo, iż kandydatury tej nie przyjął.

Ten sam los spotkał profesora Ralphi Spitzera za to, iż odważył się on w jednym z pism naukowych (Chronical and Engonoering News) wyrazić pogląd, iż zanim się przystąpi do krytyki teorii Łysenki, należy ją najpród przestudiować.

Profesor R. Chosley, wykładowca w Instytucie Murzynskim przy Uniwersytecie w Langston został zwolniony za to, iż solidaryzował się z 30 studentami, protestującymi przeciwko dyskryminacji rasowej.

Są to tylko nieliczne wypadki z pośród bardzo wielu, których jedynie z braku miejsca nie cytujemy. Naturalnie ofiarami tej historycznej „czystki” padają nie tylko wykładowcy o wysokich kwalifikacjach, lecz również liczni studenci, jak na przykład Stanley Presner i Bernard Teplitzky, którzy protestowali przeciwko szerzeniu doktryn rasistowskich w College City w Nowym Jorku.

Sredniowieczny terror w wieku dwudziestym w Ameryce nie ogranicza się jedynie do ludzi, lecz rozciąga się również i na książki.

Wystarczy, by książka jak np. „Gentlemans Agreement” Laury Hobson lub „Focus” Artura Millera zważać antysemityzm, aby zakazana była na wyższej uczelni De Witt Clinton w Nowym Jorku. To samo dotyczy dzieł, znanych na całym świecie jak Howarda Fasty „Obywatel Tom Paine” lub Liliiany Smith „Dziwny Owoc”.

Nie należy się więc dziwić, iż studentom nie wolno należeć do postępowych organizacji akademickich i że na terenie uczelni amerykańskich powstaje cały szereg ośrodków inkwizycyjnych, wzorowanych na Komitecie Badania Działalności Antyamerykańskiej.

O poziomie przeprowadzanych przez te organizacje badań świadczy poniższy autentyczny fakt: p. Flanagan, nauczycielka z zawodu, wezwana została niedawno do stawienia się przed jednym z takich „Komitetów”. Przewodniczącemu inkwizycji, wydało się podejrzane jedno zdanie z artykułu o Marlowie.

— Mówi pani o Marlowie — rozpoczął badanie Starbes — czy to przypadkiem nie komunista?

— Ależ to chodziło o Krzysztofa Marlow!

— Proszę mi zatem powiedzieć, kim jest ten Marlow, gdyż chciałbym zasięgnąć o nim opinii.

— Bardzo chętnie. Marlow był największym dramaturgiem w epoce Szekspira!

Naogół jednak tego rodzaju przesłuchania nie pobudzają do śmiechu. Najczęściej kończą się one dla „oskarżonych”, niewinnych ludzi utratą stanowiska. Czasami kończą się nawet tragicznie, jak w wypadku nauczycielki — Minnie Gutridge, której jedynie „działalność” polityczna polegała na tym, że zbierała składki na wozy sanitarne, które miały być przeznaczone do państwa Izrael. 21 grudnia 1948 r. podczas lekcji, wy-

## POZDROWIENIA dla ZG. ZAMP od koła studentów polskich w Leningradzie

Koło Studentów Polskich w Leningradzie przesyła Wam pozdrowienia z okazji 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, którą uczciliśmy wzmożonymi wysiłkami w nauce i pracy społecznej dla pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

KOŁO STUDENTÓW POLSKICH W LENINGRADZIE

## Pracowaliśmy dla ludu jugosłowiańskiego

### a nie dla klik

## TITA

L'Humanité opublikowała list — studiującego we Francji Haitiańczyka René Depestre'a, który pracował w brygadzie młodzieżowej „Wolność” w Jugosławii.

Poniżej podajemy fragmenty tego listu:

„Zachowałem słoneczne wspomnienie z mego pobytu w Bośni, gdzie zawarłem znajomość z wieloma młodymi ludźmi przybyłymi ze wszystkich krańców Jugosławii.

Dziś jednak nie ulega już wątpliwości fakt, że Tito wspólnie prowadzi za swą kliką konspiracyjne z imperialistami Zachodu, sabotaż dzieło budownictwa socjalistycznego, tak drogiego najlepszej części młodzieży jugosłowiańskiej.

Jest rzeczą udowodnioną, że w wypadku agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu rządząca w Belgradzie klika jest gotowa oddać linie kolejową Samac — Sarajevo, zbudowaną wspólnym wysiłkiem młodzieży całego świata — wrogiom socjalizmu. Coraz wyraźniej zaznacza się, szczególnie w ONZ podporządkowanie polityki jugosłowiańskiej polityce tych, których strach doprowadza do przygotowania wojny przeciwko ZSRR.

Młodzież jugosłowiańska była ofiarą strasznych oszustwa, nadużycia zaufania, nieuczciwego wyskakiwania jej odwagi, trudu, radości, jej zdrowia, i jej przyjaznych stosunków z postępową młodzieżą świata.

Mam nadzieję, że ta młodzież wydobędzie całą swoją energię, wszystkie swoje rewolucyjne czoty, aby wyzwolić Jugosławię z obozu imperialistycznego, że stanie ona w szeregach awangardy gdy przyjdzie czas ukarania renegatów socjalizmu.

Postępowa młodzież wszystkich krajów wróci wówczas, by pomóc w pokojowym budownictwie Jugosławii.

Z nadzieją, że dzień ten jest bliższy wołam: Niech żyje awangarda młodzieży jugosłowiańskiej, niech żyje internacjonalizm proletariacki, niech żyj

Związek Radziecki — obrońca braterstwa ludów!

A oto list, który otrzymała nasza redakcja:

Do Redakcji „Po prostu”!

Jestem repatriantem z Francji. Do kraju przybyłem w 1947 roku i obecnie uczęszczam na Studium Przygotowawcze to szkół wyższych w Gliwicach.

Przed przyjazdem do Polski byłem członkiem jednej z brygad młodzieżowych, które brały czynny udział w odbudowie Jugosławii.

Pracowaliśmy z wielkim zapalem, aby pomóc ludowi jugosłowiańskiemu. Wierzyliśmy że pomagamy w budowie ludowej Jugosławii. Dziś jest już jasne, że wtedy kiedy przywódcy Jugosławii, głośno mówili o socjalizmie, byli już pacholkami anglosaskimi.

I dlatego solidaryzuję się z kolegami z Francji, którzy na łamach komunistycznego dziennika francuskiego „Humanité” piętnują służalczą politykę Tita, uważam bowiem, że ZAMP-owcowi nie wolno w tej sprawie milczeć.

GACH TADEUSZ





Lenin na spacerze (Kremł — 1918)

DOKUMENT  
WIELKOŚCI

## FILM O LENINIE

### wspaniałym osiągnięciem kinematografii radzieckiej

25 lat po śmierci Lenina wytwórnia filmowa „Mosfilm” zaprezentowała po raz pierwszy długometrażowy film dokumentalny o Jego życiu. Jest to obszerny dokument zarówno historyczny do Wojny Ojczyźnianej i do okresu odbudowy, jak i biograficzny, dotyczący życia Lenina. Życie to bowiem tak mocno splezło się z dziejami Rosji i świata w ciągu ostatniego półwiecza, że nie można już dziś rozdzielić tych dwóch pojęć — historii i Lenina.

Jest w tym filmie więcej obrazów historycznych, obrazów walk klasowych, jakie rozgrywały się w ciągu ostatnich 50 lat, niż zdjęć dotyczących bezpośrednio Lenina lub jego otoczenia. Ale tego właśnie wymagała prawda o Leninie — działaczu rewolucyjnym, przywódcy międzynarodowego proletariatu, twórcy i kierownika Państwa Radzieckiego.

Film nie kończy się na roku 1924, w którym zmarł Lenin, ale ukazuje dalszy rozwój ZSRR i jego zwycięstwo nad faszyzmem. Wszystko bowiem, co wydarzyło się w ciągu 32 lat istnienia Związku Radzieckiego brało swój początek z myśli i pracy Lenina.

O naszym zainteresowaniu dokumentem decyduje jego autentyczność. Oglądając w filmie zdjęcia Lenina, słysząc przez krótki urywek czasu głos nagany na taśmie, odczuwamy wzruszenie. O zdjęcia te było bardzo trudno, mamy ich niewiele. Wiadomo, że Lenin filmował jeden

z pierwszych operatorów radzieckich — Tisse, zdjęcia jego robił również operator Lemberg. Te cenne dokumenty, których wmontowanie w taśmę filmową nastrożać, ze względu na ich przestarzałą już technikę, wiele trudności, oglądamy na ekranie. Obok postaci Lenina widzimy również autentyczne zdjęcia najbliższych jego, towarzyszy — Stalina, Kałini- na i Swierdłowa.

Realizatorzy filmu skorzystali także z kronik filmowych tego okresu, oraz umiejętnie posłużyli się scenami zaczerpniętymi z czołowych filmów radzieckich o rewolucji i wojnie domowej („Pancernik Potiomkin”, „Październik”, „Czapajew”, „Człowiek z karabinem”, „Koniec St. Petesburga”). Sceny te stanowią cenny element filmu, gdyż reprezentują najlepsze, historyczne już dziś pozycje radzieckiej kinematografii. Ponadto w filmie wykorzystane są też portrety, fotografie i dokumenty. Ten pozornie nie filmowy materiał został ciekawie i po nowatorsku potraktowany przez reżyserów filmu — Romma i Bielajewa, którzy nadali mu żywy i sugestywny obraz.

Film „Lenin” posiada wagę dokumentu, a jednocześnie nacechowany jest wysokim napięciem dramatycznym. Jest on bodaj najlepszym obrazem o Leninie, jaki stworzyła kinematografia radziecka. A przecież musi konkurować z pozycjami wcale nie przeciętnymi.

K. T. Toeplitz

## Migawki z Festiwalu

Dyskusje, jakie do późnej nocy toczyły się w Gospodzie Targowej, gdzie mieliśmy swoje kwatery, były zaprzeczeniem złej tradycji „dyskusji akademickich”. Były niewątpliwie płodne i stanowiły ważne uzupełnienie oficjalnej części obrad młodzieżowych.

\*

Entuzjazm uczestników osiągnął swój szczyt ostatniego dnia obrad, gdy po odegraniu wspaniałej kantaty Woytowicza na estradę wstąpił wice-minister Sokorski i wzruszony ucałował „z dubeltówki” niemniej wzruszonego kompozytora.

\*

Kiedy pan Kisielewski wolał z trybuny, aby artystom dano możliwość wyboru między formalizmem a realizmem, na sali rozległy się gromkie okrzyki — „myśmy już wybrali, panie Kisielewski”. O tym, że młodzież szkół artystycznych wybrała — świadczą burza oklasków, jaką przyjęto replikę wiceministra Sokorskiego.

\*

Zapewne jeszcze nigdy dostojna aula Uniwersytetu Poznańskiego nie

rozbrzmiewała takim entuzjazmem jak w czasie festiwalowych obrad młodzieżowych. Niemilknące brawa, spontaniczne okrzyki, skandowanie — wszystko to sprawiło chwilami halas tak okrutny, że aż przechodnie zdziwieni przystawali na pobliskiej ulicy Armii Czerwonej.

Gromkim wybuchem śmiechu i oklasków spotkało się życzenie jednego z dyskutantów (z PWSM z Sopotu), który wezwał muzyków do tworzenia nowych pieśni, aby „wreszcie skończyła się ta noc w Zakopanem” i „przekwitł kwiat paproci”.

\*

Największe wrażenie na Festiwalu sprawili wychowankowie Leona Schillera wystawieniem „Młodej Gwardii”, co było poważnym sukcesem po występach teatru Ochlopkowa i wspaniałym dwuseryjnym filmie. Cała widownia żyła, czuła się i martwiła wraz z „Młodogwardzistami”. Wydawało się że młodzi aktorzy przenieśli całą salę do Krasnodonu w okres walk „Młodej Gwardii”. Sugestie że spotęgował moment, gdy młodogwardziści zbiegli ze sceny na salę i zaczęli rozrzucać szkarłatne ulotki wzywające do walki z faszyz- stowskim najeźdźcą.

MICHAŁ BRISTIGER

# FESTIWAL POZNAŃSKI — SPRAWY KOMPOZYTORSKIE

Wieczór kompozytorski, który odbył się w ramach Festiwalu Poznańskiego dnia 23.X., ukazał z całą jaskrawością na odcinku twórczości najmłodszych kompozytorów polskich, problemy i sprzeczności nurtujące życie muzyczne.

Wśród przedstawionych dzieł, wywodzących się z różnych klas kompozycji, zarysowała się linia podziału, której kryterium stanowił nie talent kompozytora, lecz w pierwszym rzędzie komunikatywność dzieła, cecha łącząca się ściśle z ideologią artystyczną i treścią wyrażaną przez utwór.

Kompozycja typu realistycznego kol. kol. Bairda, Serockiego i Czyż- a zostały pozytywnie ocenione zarówno przez publiczność jak i przez fachową krytykę.

Natomiast w utworach pozosta- łych kompozytorów znalazł odbicie — w różnym stopniu i w odniesie- niu do różnych elementów dzieła — kryzys modernistycznej twó- rczości muzycznej, związanej ideolo- gicznie z kulturą schyłkowego ka- pitalizmu.

Dalej jesteśmy od sprowadzania tych dzieł, tak różnych w założe- niach i wartościach, do wspólnego mianownika. Stwierdzić jednak musimy, że nie znalazły one od- dzwięku na Festiwalu i nie mogą znaleźć zrozumienia i na innych sa- łach koncertowych, ponieważ poz- bawione są wartości humani- stycznych, zapewniających w na- szej epoce pełnowartościowość dzie- ła.

Dehumanizacja — to najbardziej typowa cecha twórczości formali- stycznej, zwracającej się do nowa- torstwa jedynie w zakresie środ- ków technicznych. W omawianych utworach środki techniczne nie słu- żyły wyrażaniu treści emocjonal- nych, utwory przemawiały jedynie swym układem formalnym: mówili- wąc niewiele, albo nie.

Spekulatywnymi założeniami, u- życiem skomplikowanych środków odznaczają się „Wariacje Symfo- niczne” kol. A. Dobrowskiego (z klasy prof. Malawskiego). Utwór ten mówi bezwzględnie o talencie autora, o poważnym zaawansowa- niu w technice instrumentalnej, o inwencji w zakresie formalnym. Jednakże „różność treściowa od- czuwać estetycznych” stwarza prze- pęcz między kompozytorem a słu- chaczem.

„Tekkata” na Orkiestrę Symfo- niczną kol. E. Grzędzieliwny (z klasy prof. Woytowicza) i Kantata o Pracy kol. T. Machla (z klasy prof. Malawskiego) świadczą o bez- drożach, na które prowadzi fałszy- wa ideologia artystyczna. Są to utwory bezbarwne, bezwyrazowe, zupełnie nie przemawiające do słu- chacza. Brak pokrycia treściowego tych formalistycznych kompozycji szczególnie ostro ujawnił się w Kantacie, w której treść słowna, wiersz L. Staffa, nie miała nic wspólnego z melodycznym techni- cznym instrumentalnym i wokaln- ym, stwarzającym przytłaczający nastrój wśród słuchaczy nie roze- znających się w chaosie dźwięko- wym.

Kantata stanowi żywe zaprzecze- nie tu i ówdzie spotykanych jesz- cze twierdzeń, usiłujących sprowadzić zagadnienie treści w muzyce jed- ny do decydującego znaczenia, in- nych tytułów do utworów absolut- nie bezpojęciowej ponoć sztuki mu- zycznej.

W omawianym przypadku tytuł nie potrafił pokryć braku twór- czych treści, które — szczególnie, jeśli mowa o pochwałę pracy — powinny być zostać wyrażone.

Trzeba by nie miałej odwagi cy- wilnej, aby z taką przynębiającą, pesymistyczną pochwałą pracy... pójść do robotników.

A nie chcemy wierzyć, aby cre- do artystyczne naszych kolegów było zgodne z wypowiedzią jedne- go z amerykańskich studentów kompozycji: „Nie ma dla mnie zna- czenia to, czy wykonuje się moje kompozycje, czy nie: wystarczy mi utrwalenie ich na papierze... Praw- dziwa muzyka istnieje wyłącznie w sferze ideału i nie może być od- czuła, ani zrozumiana”. Oznaczało- by to bowiem samouniecienienie

ich własnej twórczości. Powinni oni zdać sobie sprawę z niebezpie- czeństwa — jakie zagraża ich in- dywidualnościom twórczym, wyni- kającego z zupełnej niekomunikat- ywności ich utworów.

„Poemat” na Wielką Orkiestrę kol. Wł. Kotońskiego (klasa prof. Rytla) nie wyraża nowych treści, wiaściwych naszej epoki, podobnie jak i poprzednio omówione kom- pozycje. Różni się jednak od nich istotnie stylem, dalekim od nowa- torstwa modernistycznego, a nawią- zujących do neoromantycznych wz- rów. Niebezpieczeństwo takiej ideol- ogii artystycznej polega na tym, że używanie konwencjonalnego ję- zyka artystycznego prowadzi do konwencjonalnych skojarzeń, u au- tora i u słuchacza. Wpadanie w schematy, którymi niesposób od- bić w sztuce naszą rzeczywistość i tendencje ją nurtujące, jest rów- nież formalizmem swoistego typu. Zdolność kol. Kotońskiego, ujawni- ające się choćby w tymże „Poe- macie”, w jego dobrej technice in- strumentacyjnej oraz szczerze in- tenccje muzyczne każą nam spodzi- ewać się rychłego odnalezienia włas- nego stylu.

Odrębną pozycję zajmuje „Mała Symfonia kol. S. Prószyńskiego. Jej wartość leży w silnym ładunku emocjonalnym, wyrażającym się dobitnie nawet poprzez niezbyt przejrzystą i logiczną strukturę.

W przeciwieństwie do utworów formalistycznych, kompozycje, które znalazły się już w zakresie twórczości realistycznej, a więc zawierające treści humanistyczne, „wyrazowość”, i artystyczną for- me, znalazły uznanie wśród słu- chaczy i stanowiły dla nich pełno- wartościowe przeżycie.

Sinfonietta T. Bairda (klasa prof. Rytla) to utwór o optymistycznej klarownej tematyce, logicznej i jas- nej konstrukcji, w którym środki techniczne, niekiedy bardziej zło- żone, służą przeprowadzeniu myśli muzycznej: dzieło jest treściwe i spójne. Zarówno więc treściowe jak i formalne elementy, pozostaj- ające w Sinfonietcie w jedności, sta- nowią o wartości kompozycji i za- powiadają nowy talent kompozy- torski.

Dojrzałym twórcą jest autor „Trzech Melodii Kurpiowskich” na mieszany zespół wokalny i 16 in- strumentów, kol. K. Serecki (z klasy prof. Sikorskiego). Bardzo sub-

telną i oryginalną instrumentacją wydobytą są w tych pieśniach no- we wartości folkloru kurpiowskie- go. Usłyszenie tej kompozycji było- dla uczestników Festiwalu jednym z najgłębszych przeżyć estetycz- nych. Dalszy rozwój kompozytorów, przez związanie się z muzyką lu- dową, jako formą twórczości mas ludowych, prowadzić może do uzy- skania coraz to pełniejszego wyra- zu i wreszcie do syntezy muzyki artystycznej i ludowej.

Wreszcie „Tryptyk Symfoniczny” kol. H. Czyż- a (z klasy prof. Sze- lipowskiego) oparty na tematach lu- dowych został przyjęty z aplauzem przez publiczność, która zrozumi- ała zamierzenia autora — stwo- rzenia muzyki dobrej, a przy tym łatwo zrozumiałej i popularnej, i ocenila je jako udane.

Nie jest rzeczą przypadku, że utwory, realistyczne okazały się najbardziej wartościowymi dziełami, gorąco przyjęte przez audyto- rium. Realizm oznacza bowiem świadomy stosunek do własnej twórczości, oparty na naukowych przesłankach. Dzieło realistyczne powstaje w wyniku znalezienia odpowiedniej formy dla treści wy- powiedzianej: wybór środków tech- nicznych zależy od tych treści,

a nie jest wynikiem abstrakcyjnego, czy apriorycznego podejścia do zagadnień muzycznych. Zespo- lenie treści z formą na gruncie har- monijnego, optymistycznego świa- topoglądu artysty, przywraca jego funkcjonalność społecznej, a tym samym, stwarza niezbędny warun- nek dla powstania pełnowartości- owego dzieła.

Niepowodzenie formalistycznych prób wynikało z niemożności uzy- skania głębszej „wyrazistości” dzie- ła. Muzyka formalistyczna niezdo- ła jest do oddania nowych treści. Wyłącznie techniczne nowatorstwo harmoniczne i formalne jest już w naszych warunkach epigonizmem epoki przeszłej.

Przełom w świadomości młodych artystów, jaki zauważyliśmy w Poz- naniu, a przede wszystkim zrozumi- enie, że odnalezienie własnego, pełnego wyrazu artystycznego do- konać się może jedynie na drodze wyzwolenia się z dotychczasowych konwencji, krepujących artystę i uniemożliwiających jego roz- wój — to momenty wręczące pop- rawę sytuacji w naszych klasach kompozycji i skierowanie twórczo- ści muzycznej na drogi wiodące do rozkwitu muzyki polskiej.

W następnym numerze podamy  
dalsze wypowiedzi  
UCZESTNIKÓW FESTIWALU  
POZNAŃSKIEGO:  
BOHDANA CZESZKO  
oraz  
HANNY MORAWSKIEJ

# O REFORMĘ SZKOLNIC JAK BYŁO...

WIELOKROTNE tradycje wyższych uczelni, przeniesione formy i programy z okresu międzywojennego — określiły charakter naszego wyższego szkolnictwa muzycznego, plastycznego i teatralnego. Dobre i złe tradycje zaciążyły w początkach na ustroju, organizacji i wyrazie ideologicznym szkół wyższych. Już 1945 rok przyniósł pierwsze posunięcie organizacyjne w kierunku reformy tego stanu rzeczy. W szkolnictwie muzycznym ówczesne konserwatoria wydzieliły najwyższy swój stopień nauczenia w Wyższe Szkoły Muzyczne (7 Wyższych Szkół Muzycznych — 1 Wyższa Szkoła Operowa).

W szkolnictwie plastycznym powstało obok dwóch Akademii Sztuk Pięknych — nowych 6 Wyższych Szkół Sztuk Plastycznych i w okre- sie późniejszym również Szkoły Dramatyczne, aktorskie — prze- kształcały się w Wyższe Szkoły Ak- torskie.

Na nowo stworzono organizację wewnętrzną szkół, zakładów, spe- cjalizacji — zmienił się układ katedr i obsad pedagogicznych. Zasada staje się ogólnie podniesienie wymaganego cenzusu wykształcenia.

Według statystyki z 1948 r. — 49 r. w dwóch Akademii Sztuk Pięk- nych w Warszawie i Krakowie kształ- ciło się do 700 studentów, z czego na wydziałach malarstwa do 550, na wydziałach rzeźby około 100, na studium pedagogicznym około 40.

W 6 Wyższych Szkołach Sztuk Plastycznych (4-letnich) kształciło się około 1.100 słuchaczy wg. nastę- pujących specjalizacji fachowych: Na Wydziałach Architektury Wnętrz Sprzętarnstwa — Malarstwa — około 190, Poligrafiki 65, Grafiki Użytko- wej 130, Wzornictwa Włókiennicze- go 130, Plastyki Przerzecznej — Wzornictwa z drzewa, metalu, cera- miki, Techniki Rzeźbiarsko-Architek- tonicznych około 90, pozostała ilość słuchaczy na kursie ogólnym unitar- nym.

Cyfrы ogólne tak Akademii jak i Wyższych Szkół Plastycznych, jak również podział na specjalizację — określają charakter obu typów uczel- ni, ich organizację — wykazując jednocześnie dysproporcje w stosun- ku wewnętrznym poszczególnych spe- cjalizacji.

Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych

przekształcone po wojnie z dawnych instytutów sztuk plastycznych (uczel- ni średnio - wyższych) oraz wydzia- łu użytkowego Akademii Warszaw- skiej, są nowym typem wyższej uc- zelni. Są to szkoły o profilu wyraź- nie zawodowym, określające zawsze mniej lub więcej ściśle specjalizację absolwenta i przydatność jego u- miejętności zaraz po ukończeniu stu- diów.

Proces organizacji studiów oraz wypracowania programów nie został jeszcze ukończony i wymaga szcze- gólnego rozwinięcia na odcinku współpracy szkół z przemysłem i je- go zakładami.

Komasacja specjalizacji w ośro- dach posiadających naturalne war-unki i zaplecza przemysłowe, dla rozwoju danej gałęzi, położy kres trwającemu jeszcze stanowi rozdrob- nienia specjalizacji, — szkodziwemu tak z punktu widzenia racjonalnego rozmieszczenia sieciowego, jak i z

Fragmety referatu  
dyr. URBANOWICZA

punktu widzenia poziomu i rezulta- tów nauczenia.

Akademie Sztuk Pięknych w Kra- kowie i Warszawie opierają swą or- ganizację prawną na przedwojennej ustawie akademickiej z 1933 r., szkolnictwo artystyczne wyłączone zostało z dekretu o organizacji nau- ki i szkolnictwa wyższego z 1947 r. Wynika stąd wiele niedomagań w o- becnej organizacji Akademii.

Metoda i organizacja studiów o- piera się właściwie na tradycji Aka- demii Krakowskiej z okresu t. zw. reformy Fałata.

Wyższe szkolnictwo filmowe zo- rganizowane jest w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Szkoła kształci około 120 studentów na dwóch wy- działach: operatorskim i realizator- skim.

W stadium organizacji znajdują się dwa dalsze działy: scenariopisarski i dźwiękowy.

Szkoła, jak również jej specjaliza- cje są na naszym gruncie zjawiskiem bez precedensów i przykładów. Szko- ła posiada program 4-letni, 2 lata dotychczasowej działalności szkoły dają jeszcze dostatecznej podsta- wy do oceny słuszności programu,

jak również organizacji studiów. Istniejąca dotychczasowa zasada u- nitarności I i II roku studiów wy- maga reformy w kierunku rozpocze- nia elementarnej specjalizacji już po pierwszym roku studiów.

\*

Linia pedagogiczna szkolenia ak- torów i reżyserów obecnie w pol- sce w znacznej mierze została ok- reślona programami i me- dami nauczania działającego w okresie przedwojennym Państwowego Insty- tutu Sztuki Teatralnej. Przedwoje- na działalność Państwowego Insty- tutu Sztuki Teatralnej wniosła szereg wartościowych osiągnięć, zwsz- cza w zakresie techniki gry aktor- skiej, oraz w wyszkoleniu reżyserów, jak również w ogólnym podniesieniu wymaganego cenzusu i poziomu wy- kształcenia.

\*

Wyższe szkolnictwo muzyczne o- bejmuje 7 Wyższych Szkół Muzycz- nych i jedną Operową w Poznaniu. Szkoły muzyczne mają programy 4- letnie. Istnieją następujące wydzia- ły: wydział kompozycji, teorii i dy- rygenty, wydział instrumentalny, wydział wokalny i wydział pedago- giczny.

W Wyższych Szkołach Muzycznych kształciło się 1948 — 49 roku oko- 800 studentów, z tego na wydziale kompozycji, teorii i dyrygenty oko- 100, na instrumentalnym 208, na wokalnym i operowym 150, na pedagogicznym 275.

Studia w Wyższej Szkole Muzycz- nej oparte są dotychczas jak w szkol- nictwie plastycznym, na zasadzie pracownianej: student kształci się zasadniczo u jednego profesora w swej specjalizacji. Jednostki o wy- bitnych wyróżniających się zdolno- ściach, dla uniknięcia jednostronno- ci w metodzie nauczania, kierowane były dotąd najczęściej na studia za- graniczne. W ten sposób nie były rozwinięte możliwości dokształcania się w kraju.

Celowym tutaj będzie stworzenie ośrodka dokształcania doskonalące- go mistrzowskiego i naukowego ab- solwentów w zbiorczej dwuletniej naddudowie akademickiej wyższego szkolnictwa muzycznego, w której najzdolniejsi absolwenci tegoż szkol- nictwa prowadzeni będą przez naj- wybitniejszych pedagogów przy za- stosowaniu metody pracy zespołowej.



# DOBRA PRZYSZŁOŚĆ OPERY POLSKIEJ

Jedną z najciekawszych pozycji bogatego programu Międzyszk. Popisów Państw. Wyższych Szkół Art. w Poznaniu był wieczór arii operowych połączony z popisem Państw. Wyż. Szkoły Operowej.

W pierwszej części usłyszeliśmy arie operowe, wykonane przez studentów wszystkich szkół muzycznych w Polsce. Był to najlepszy argument przeciwko zakorzenionej u nas i podtrzymywanej nawet przez fachowców legendzie, jakoby w Polsce nie było pięknych głosów i talentów śpiewaczych. Wystarczy wspomnieć wspaniałą, świetnie wyszkoloną sopran stud. Woytowiczównę z Krakowa (IV rok, kl. prof. Zawadzkiej). Niezwykle cenny materiał głosowy posiada Lidia Sólba z Katowic (I rok, kl. prof. Lenczewskiej), której świeżym koloratura pozwala rokować jak najlepsze wyniki, naturalnie po paru latach pracy pod dobrym kierunkiem. Dobre wrażenie sprawili również inni śpiewacy, zwłaszcza bas Z. Skowroński z Warszawy i obdarzony dużym talentem scenicznym baryton S. Budny z Poznania.

Państwo Ludowe docenia ważność opery dla celów upowszechnienia kultury wśród szerokiej mas. Dobrze postawiona opera, na należytym wysokim poziomie artystycznym może zdziałać bardzo dużo. Dzięki swej przystępnej formie ściąganie wielu widzów i słuchaczy. Przez to, że opera jest właściwą syntezą rozmaitych dziedzin sztuki, może ona działać dodatnio w jej wszystkich rodzajach. Dlatego właśnie istnienie dobrej Szkoły Operowej ma tak ogromne znaczenie.

Państwowa Wyższa Szkoła Operowa w Poznaniu powstała w 1947 r. Zasadniczym jej celem jest przygotowanie śpiewaków do pracy na scenie, kształcąca ona zarówno solistów jak i chórzystów, korepetytorów i reżyserów operowych. W roku szk. 1948/49 liczyła 56 słuchaczy (32 solistów, 24 chórzystów). Wydział reżyserów nie jest na razie uruchomiony, ponieważ trakuje odpowiednio przygotowanych kandydatów.

Jedyna tego rodzaju uczelnia w Polsce, kierowana przez dyr. Szeli-

gowskiego, zaprezentowała swój dorobek w postaci znacznie przewyższającej oczekiwania. Ujrzelśmy wzorowo wystawioną operę komiczną Donizettiego „Don Pasquale”. Jak słusznie podkreślił wicemin. Sokorski, poziom tego „szkolnego” przedstawienia był zdecydowanie wyższy, niż wiele produkcji zawodowych, „dorosłych” oper w Polsce. Podziwialiśmy doskonałych głosowo i aktorsko studentów — śpiewaków z Jerzym Kuleszą na czele, jako odtwórcą roli tytułowej. Wprost świetnie byli wszystkie trzy młode śpiewaczki, kreujące rolę Noriny, — w I akcie Irena Ligocka, w II Irena Łucka, w III Halina Łukomska. Również dobrym był Juliusz Bieliński jako romantyczny Ernest. Czysto śpiewający i przyjemnie ożywiony przez reżysera chór odbiegał bardzo od słabych zespołów chóralnych innych op. r.

Jedynie zastrzeżenie budził duży miłosny w III akcie, niezwykle zresztą trudny, bo napisany w wysokich rejestrach głosowych. Tradycja każe wykonywać go półgłosem, co daje niezrównany efekt i gwarantuje czystość intonacji, profesor zaś żądał pełnego głosu — no, i nie z tego nie wyszło. Sądząc, że raczej nie z winy śpiewaków.

W całości przedstawienia najprzejmniejsze chyba wrażenie sprawiała świeżość i młodzieńczość zespołu i wykonania, przy wysokim poziomie artystycznym. Było to z pewnością jedno z najlepszych przedstawień operowych w Polsce w ostatnich czasach.

W sumie, wieczór arii i „Don Pasquale” nastroił nas bardzo optymistycznie. Zobaczyliśmy, a raczej usłyszeliśmy, że w Polsce są doskonale głosy, o rozwój których dbają świetni pedagodzy. Możemy się nie obawiać: przyszła opera polska, odrodzi się dzięki młodym śpiewakom, plastynom, poetom i reżyserom. Dopiero wtedy spełni swe zadanie w sztuce realizmu socjalistycznego: będzie podnosił ludzi kulturalnie w dziedzinie muzyki, poezji, plastyki i teatru, — wtedy dopiero stanie się pełnowartościowym dziełem sztuki.



Scena z filmu „Życie nauki”.



Scena z filmu „Sąd honorowy”.

## FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

# FILMY O LUDZIACH NAUKI RADZIECKIEJ

Radziecka kinematografia chętnie czerpie swoje tematy z życia wielkich uczonych i wynalazców. Po wyświetlonym dwa lata temu filmie o Pirogowie, w ramach tegorocznego festiwalu filmu radzieckiego obejrzelśmy dwa nowe filmy biograficzne — o Akademiku Iwanie Pawlowie, wybitnym fizjologu, oraz o wielkim radzieckim biologu i genetyku Iwanie Mieczurinie.

Losy Mieczurina i Pawłowa były podobne. Urodzeni mniej więcej w połowie ub. stulecia, całe swe życie poświęcili nauce. Pomimo różnicy ich pierwszych kroków na obranej drodze, spotkali się rychło w jednym obozie ludzi do głębi postępowych, pracujących dla dobra i wielkości swego narodu, i dlatego właśnie zjadł zwałczanych przez carat.

Nauka, którą rozwijali na gruncie ściśle materialistycznym była niebezpieczna dla rządzącej w Rosji magnaterii i burżuazji, stwarzała ona bowiem możliwość obalenia odwiecznych, „boskich” praw przyrody, które „dziwnym” zbiegiem okoliczności pokrywały się świetnie z klasowym interesem wyżyłszywaczy.

Iwan Pawłow był przedstawicielem postępowych kół inteligencji rosyjskiej. Z racji swego pochodzenia społecznego miał on możliwość ukończenia szkół i akademii oraz zdobycia so-

bie pozycji w świecie naukowym. Wychowany był w tradycjach dla narodu rosyjskiego najszybciej, w tradycjach wielkiej nauki rosyjskiej, Mendelejewa, Timiriazewa, Sieczenowa czy Miecznikowa. Jakkolwiek jego głęboki patriotyzm kazał mu dostrzec coraz to dalej postępujący proces upadku kultury narodowej w państwie carów i burżuazji, Pawłow żył jeszcze jednak zbyt mocno w kręgu swojej klasy i trudno mu jest zdecydowanie przeciwstawić się rozwojowi wypadków.

Nauka zawiadła go do obozu rewolucji. W nauce bowiem jest Pawłow rewolucjonista. Walcząc pod ciągłym ostrzałem idealistycznej reakcji z zacofaniem, odkrywając niepoznanalne tajemnice systemu nerwowego, sięgając do najskrytszych reakcji psychicznych człowieka — Pawłow, nawet nie zdając sobie sprawy z tego, zbliża się do ruchu rewolucyjnego, do partii bolszewickiej. W rozmowie z Pawłowem przedstawiciel Rosji rewolucyjnej, Maksym Gorki, mówi: „Lenin uważa Was za swego sprzymierzeńca”. Pawłow zaczyna rozumieć, że jedynie władza ludu może stworzyć warunki dla rozwoju prawdziwej nauki; uważa, że nauka powinna służyć ludowi. I w ten sposób droga jego spotyka się z drogą proletariatu rosyjskiego.

Międzynarodowa burżuazja rozumie wielkość Pawłowa. Ofiarowuje mu nagrodę Nobla oraz doktorat uniw. w Cambridge, chcąc w ten sposób kupić jego geniusz. Spotyka ich jednak gorzki zawód. Kiedy wybuch rewolucji i jego odcienie namawia go do ucieczki zagranicę — Pawłow odmawia.

Postępowe społeczeństwo rosyjskie otacza Pawłowa głęboką czcią. Gromadzi się dookoła jego osoby krąg studentów, młodych fizjologów — entuzjastów jego nauki. Rząd radziecki i Lenin osobicie interesują się pracami Pawłowa.

Droga Iwana Mieczurina była trudniejsza, ponieważ pochodzą z ludu, musiał jako samouk zdobywać swą wiedzę, musiał poza badaniami naukowymi w swoim sadzie zajmować się pracą zrobotkowaną. Z drugiej jednak strony fakt bliskiego obcowania z ludem sprawił, że kiedy wybuch rewolucji, Mieczurin jest całkowicie przekonany o słuszności dokonującego się przewrotu.

Wiele momentów z życia Mieczurina stanowi uderzającą analogię do życia Pawłowa. Tak samo zwalczając jego reakcja i ciemnota, zohydżając jego genialne badania. Tak samo usiłuje go kupić zagraniczny kapitał.

Znany jest szeroko o ogromny dorobek nauki Mieczurina. Dzięki jego odkryciom z dziedziny ho-

dowli, jego badaniami nad prawami genetyki ludzie w ZSRR mogą świadomie przekształcać przyrodę.

Ten pęd do przekształcania, do kształtowania przyrody i dyktowania jej praw cechuje zarówno naukę Mieczurina jak i Pawłowa. Obaj reprezentują głęboko humanistyczną, zdobywcą postawę wobec świata. Druga, nie mniej ważna cecha ich nauki jest jej ścisły związek z życiem. Starają się oni, aby ich badania doprowadziły do jak najbardziej konkretnych wyników.

Pawłow na podstawie swych badań opracowuje nowy sposób leczenia nerwowo chorych przy pomocy szoków.

Mieczurin oddaje swoją naukę na usługi gospodarki kolchozowej. Warto podkreślić nacisk, jaki został w obu filmach położony na zagadnienie kadr młodych kontynuatorów nauki Mieczurina i Pawłowa. Fakt, że myśl tych uczonych podchwytywa zastępy młodych pracowników nauki, studentów, komсомолców, stwarza gwarancję jej nieśmiertelności.

Oba filmy, „Akademik Pawłow” reż. Roszala i „Czarodziej Sądów — Mieczurin” reż. Dowżenki, charakteryzują wysoki poziom artystyczny.

Jeśli powiem, że zestawienie ich wypadka moim zdaniem na korzyść „Akademika Pawłowa” to dla-

tego, że film ten zawiera znacznie dokładniejszą charakterystykę ówczesnej inteligencji rosyjskiej, wszechstronniejszy wykład nauki Pawłowa (co w filmie tego rodzaju jest rzeczą fundamentalną) oraz, potrafił całkowicie wyżyć się zbytecznej narracji i deklamatorstwa, które niestety parę razy pojawiły się w „Czarodzieju Sądów”.

Film Dowżenki, obok wartości treściowych, reprezentuje niespotykaną piękno kompozycji filmowej. Piękny krajobraz, doskonałe barwy i szereg doskonałych dramatycznie scen słuszenie zaskarbiły filmowi nagrodę za najlepszy kolor i kompozycję na IV Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Rolę Iwana Pawłowa kreuje z ogromnym sukcesem A. Borysow (laureat nagrody za najlepszą grę na Festiwalu w Mariańskich Łaźniach), Mieczurina gra Bielcow.

Trudno tu wyliczać poszczególnych twórców obu filmów. Niewątpliwie jednak sukces tych obrazów są ich wspólną zasługą. W obu filmach na specjalne podkreślenie zasług doskonały podkład muzyczny Dymitra Zsostakowicza („Czarodziej Sądów”) i Dymitra Kabalewskiego („Akad. Pawłow”).

Oba filmy posiadają dubbing w języku polskim.

K. T. TOEPLITZ

# TWA ARTYSTYCZNEGO JAK BĘDZIE...

Punktem wyjścia wszystkich naszych posunięć winna stać się decyzja o upaństwowieniu całości szkolnictwa artystycznego, poczynając od przedszkoli pierwszego stopnia, a na wyższym szkolnictwie kończąc, z równoczesnym oparciem ognisk kultury plastycznej, ognisk muzycznych miejskich i wiejskich oraz kursów instruktorskich o Domy Kultury i Świetlice Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej.

Upaństwowienie wszystkich szkół winno się zakończyć w roku 1950 — 51.

Drugą tezę naszego szkolnictwa winna być jego pełna drożność w stosunku do szkolnictwa ogólnokształcącego. A więc chodzi tu o realizację idei artystycznych szkół typu podstawowego i licealnego oraz dwuetapowości na stopniu szkolnictwa wyższego (t. zn. realizację zasady wyższych szkół, dających uprawniające zawodowe i dwuletnie aspirantury typu akademickiego).

Przyjmując zasadę określonych uprawnień zawodowych zarówno na szczeblu licealnym, wyższym jak i akademickim oraz określonych uprawnień dla szkół typu pedagogiczno-instruktorskiego, przy pełnej ich drożności do stopnia szkolnictwa wyższego, likwidujemy zjawisko ślepych uliczek artystycznego szkolnictwa, stwarzamy szeroką podstawę sieci szeregu stopni i kwalifikacji, przystosowaną do potrzeb naszego ruchu amatorskiego, do potrzeb przemysłu, szkolnictwa, jednocześnie stwarzając pion wirtuozowski wyszkolenia typu akademickiego.

Oczywiście, że tego rodzaju reforma musi za sobą pociągnąć przeobrażenie tradycyjnych Akademii, które przez połączenie ze szkołami wyższymi staną się uczelniami dwustopniowymi w ramach jednej szkoły z nadbudową zbiorczą typu akademickiego.

Z drugiej zaś strony musi to pociągnąć za sobą daleko idącą reformę programową, rozszerzającą zasięg szkolnictwa artystycznego na szereg pokrewnych przedmiotów podstawowych jako punktu wyjściowego dla zasadniczej specjalizacji typu wyższego, a później aspiranckiego.

Następnym zagadnieniem, które winniśmy dzisiaj przedyskutować

to czas trwania wyższych studiów artystycznych. Przewidujemy zastosowanie zasady jedenastoletniego (7 lat szkoły podstawowej i 4 lub 5 lat licealnej). Cztery lata wyższych studiów zawodowych, za wyjątkiem 3-letnich szkół aktorów i 3-letnich studiów pedagogiczno-instruktorskich, oraz nadbudowę akademicką w postaci dwuletniej aspirantury w stosunku do wszystkich przedmiotów objętych specjalizacją.

Tego rodzaju decyzje wymagają jednak uporządkowania sieci szkolnictwa artystycznego, uporządkowania typu szkół oraz ich zasięgu regionalnego. Przewidyujemy w szkołach zawodowych ich charakteru chałupniczo-rzemieślniczego, przystosowanie ich do potrzeb terenu, przy jednoczesnym rozszerzeniu aspiracji artystycznych, traktowanych jako fazy wstępne dla wysegregowania młodzieży, skierowanej na studia wyższe. Jest to zadanie o tyle istotne, że dotychczasowa sieć

### Fragmety referatu wicemin. SOKORSKIEGO

szkół artystycznych nie pokrywa się z określoną strukturą przemysłu i naszej gospodarki narodowej, i nie jest planowana w stosunku do potrzeb kadrowych naszego kraju w okresie planu 6-letniego.

\*

Reforma szkolenia artystycznego pociąga za sobą podbudowanie jego przedmiotami teoretycznymi, które adeptym naszych szkół nie tylko dawałyby nawyk naukowego myślenia, lecz dawałyby możliwość specjalizacji w takich dziedzinach, jak muzykologia, teatrologia, krytyka i estetyka sztuki.

Obrazymy braki, jakie odczuwamy w tym zakresie stwarzając realną potrzebę kontynuacji studiów w zakresie teorii i na szczeblu aspiranckim, dającym uprawnienia wirtuozowskie i naukowe. Innymi słowy musimy wyprowadzić nasze szkolnictwo artystyczne z pracowni poszczególnego profesora i podbudować je szeroką bazą studiów specjalizujących i naukowych, pogłębiających na szczeblu aspiranckim pracą pod kierownictwem określonych komisji pedagogicznych oraz

pracą seminaryjną; konieczną zresztą już na stopniu wyższych szkół zawodowych.

Przystosowanie szkolnictwa artystycznego do potrzeb naszego kraju wymaga jednak zarówno daleko idącej precyzji założeń ideologicznych, jak i określonej, długofalowej polityki ustrojowej i programowej w stosunku zarówno do szkół podstawowych, licealnych jak i wyższych. A zwłaszcza zdecydowanego wysiłku, żeby zmienić skład społeczny naszych uczelni, żeby zmienić atmosferę pracy, atmosferę ideologiczną, żeby uczynić nasze szkoły, szkołami podstawowymi warstw naszego narodu, a więc szkołami młodzieży robotniczej, chłopskiej oraz inteligencji pracującej.

\*

Chodzi więc nam zarówno o typ nowego słuchacza na naszych uczelniach, jak i o wprowadzenie szeregu nowych przedmiotów, pogłębiających specjalizację, a wreszcie o podbudowanie wiedzy specjalnej podstawowymi wiadomościami ogólnokształcącymi. Chodzi również o położenie większego nacisku w placówce na rysunek, kompozycję brył, w muzyce na instrumentalizację, w teatrze — na podstawowe zasady recytacji zarówno indywidualnej jak i zbiorowej.

Chodzi mi w tym wypadku o wdrożenie każdemu słuchaczowi podstawowych zasad naukowego myślenia. I nie jest to rzecz prosta tylko zagadnienie obowiązkowych przedmiotów z zakresu Polski Współczesnej, materializmu dialektycznego i elementów estetyki marksistowskiej.

Jest to w pierwszym rzędzie problem codziennego twórczego stosunku do własnego dzieła, do swojej żmudnej pracy. Nie ma bowiem dla nas bardziej istotnego zagadnienia niż przyswojenie naszej młodzieży metody naukowej analizy odczajanego nas świata i własnego dzieła.

Marksizm winien być dla nich nie tylko dodatkowym przedmiotem, a metodą myślenia, zarówno podczas analizowania zjawisk z zakresu historii sztuki, jak i podczas analizowania swojej własnej pracy, ewolucji własnej produkcji artystycznej, czy też z swojego własnego konfliktu psychologicznego, konfliktu rosnącego człowieka, człowieka epoki socjalistycznej.



Trzy sceny  
Z  
„MŁODEJ  
GWARDII”  
wystawionej w ramach  
Festiwalu Szkół  
Artystycznych  
w Poznaniu



## BIBLIOTEKA

W P.I.W.-ie ukazują się pod redakcją Aleksandra Wata książki z cyklu „Żywoty znakomitych Polaków”. Celem tego pożytecznego wydawnictwa jest popularyzacja postaci wielkich postępowców. Dotychczas ukazały się: Iwazkiewicz „Chopin”, K. Kozłowski „Sulkowski”, A. Sowińskiego „Ściegienny”, K. Kozłowski „T. T. Jez”, H. Mościckiego „Szymon Konarski”.

Najbardziej ciekawą wartościową i odkrywcą z tej serii jest „Ściegienny”. Autor, nie rozszczepiając naukowej pretenzji, w zbeletryzowanym życiorysie ukazał w kontekście przemian społecznych „postać niezwyklego chłopca w sutannie, który stał się prekurem polskiej ludowości”. W sześciu rozdziałach książki zaznajamiamy się z kolejnymi etapami jego życia — od dzieciństwa przez trudne i ofiarne zdobywanie wiedzy „nieurodzonego” chłopskiego dziecka i zdobywanie doświadczenia społecznego, do świadomej działalności politycznej wikarego z Wilkołazu. Rozdziały: Złota książeczka, Niepodległość i rewolucja, Wiek w Krajinie, Pod szubienicą — to historia pracy agitatorskiej, propagandowej i organizacyjnej; historia przygotowań do rewolucji i opracowania planu powstania, wreszcie katastrofy kładzącej — rewolucjonisty, który „wzbrańcał się przed podporządkowaniem sprawy ludowej, sprawie wyzwolenia narodowego”, a w jedności ludu uwalniającego się od ciemności widział siłę rewolucji.

Rozważania poparte są gruntowną analizą zjawisk społecznych oraz historycznym obrazem wsi polskiej po powstaniu listopadowym.

Z ciekawością oczekujemy dalszych tomików cyklu, m. in. tegoż autora o Żeromskim.

KRYSTYNA ŻYWULSKA — „PRZEŻYŁAM OŚWIECIM”. WYD. 2. WIELKOPOLSKA KSIĘGARNIA WYDAWNICZA 1949.

Drugie wydanie tej książki — dokumentu martyrologii polskiej jest świadectwem ciągłego dużego zainteresowania czytelników dla tematyki obozów koncentracyjnych. W książce Żywulskiej zawarta jest prawda czasów pogardy — cierpienia i nieludzkie wyniszczanie narodu skazanego na wytipienie przez zaborczy, hitlerowski faszyzm.

Ma ona szczególne znaczenie dziś, w okresie odradzającego się znów po wojnie faszyzmu w krajach imperialistycznych.

W. W.



# NIGDY WIĘCEJ



## „BŁOKOWI PRZYNOSZA WIADOMOŚCI I MÓWIĄ O FÜHRERZE I ZWYCIEŚTWIE”.

„Nie, nie — wołano w'ly coś w nas. Powiedzieliśmy to za późno. Miliony Niemców mówi dziś ostatecznie: „nie”.

Antyfaszysta niemiecki, artysta malarz Teo Otto od początku swojej twórczości sztuką swoją służy sprawie pokoju i postępu. Jego postawa nie odpowiadała życzeniom „brunatnego reżimu”. Ten utalentowany artysta zmuszony był już w 1933 roku opuścić swoją ojczyznę.

Osiadłszy się w Szwajcarii Teo Otto rozprawiał się w swoich rysunkach z faszyzmem hitlerowskim.

W 1939 r. rozpoczął on serię akwarel, które świadczą o szukaniu przez artystę właściwych środków wyrazu.

Jego pełne ekspresji obrazy są zbiorem dokumentów oskarżających krwawy reżim hitlerowski.

Uciekinierzy, dzieci i starcy, jeńcy i ranni, zburzone miasta i zniszczone dzieła sztuki mówią o intensywności z jaką artysta przeżywał tragiczną w swojej obłędnej zbrodniczości drogę, jaką zwierzchnicy III Rzeszy prowadzili naród niemiecki.

„Nigdy więcej” — tak nazwał Teo Otto zbiór swoich ostatnio wydanych rysunków.

Nigdy więcej wojny, nigdy więcej zbrodni wobec ludzkości! — oskarża i ostrzega Teo Otto w swoich pełnych realistycznej prawdy rysunkach.

Poniżej reprodukowujemy 6 rysunków Teo Otto, wraz z tekstem, jakim rysunki te zaopatrzyła redakcja czasopisma niemieckiego „Für Dich”.



## CUDZOZIEMKI NA ROBOTACH PRZYMUSOWYCH”.

Nie znają szczęścia. Nie wolno im było być ludźmi. My leżeliśmy w miękkich, ciepłych łóżkach — one marzyły na twardych przyczach. Wystrójni w jedwabne chusty i futra, dostarczane pocztą polową, przechodziliśmy nie dostrzegając ich.

Kto z nas jest wolny od winy?

## „TY... I TY... I TLN... I TA”:

Czujemy że zgroza: to chodzi o nas. Artysta Teo Otto pokazuje w rysunkach z lat 1942 — 1945, jak naród niemiecki przeżywał wojnę i jak nie przeżywał jej panowie Hitler, Göring i Goebels. Przeszłość była tak straszna, nie chcecie jej sobie przypominać? Wtedy, kiedy myśleliśmy tylko o przyjemnościach, nie widzieliśmy przygotowania zbrojnych.

Teo Otto chce, aby nasze czujne oczy, wzmocniły naszą wolę, aby nigdy nie powtórzyło się to, co kiedyś stać się mogło.

„KOCHAJĄ SIĘ” — jest szczęście, ci którzy szczęścia nie doceniają, chcą nas oszukać. Szczęśliwa jest matka ze swoim dzieckiem. Wrogami naszego szczęścia są ludzie, którzy chcą wojny. Ich jest mało — nas jest wiele. Pamiętajcie, że przecież chcecie ochronić swoje szczęście

## „JAK DŁUGO WOJNA MA JESZCZE TRWAĆ?”.

I każdej nocy było to samo. Każdej nocy dzieci, które jeszcze rano bawiły się, ginęły uduszone, utopione, spalone, rozszarpane.

Tęgo również nie wolno nam zapomnieć!



## „NIE MA JUŻ WIĘCEJ DOMU”.

Dziesięć milionów dzieci na całym świecie pozbawia dom hitlerowska wojna. To były dzieci żydowskie, francuskie, polskie, rosyjskie, greckie, ukraińskie, czeskie, włoskie i niemieckie.

Któż z nas nie chciałby naprawić zła, które im wyrządzono?



## O oblewaniu, zalewaniu i wylewaniu

Nie sepienie, nie mam sztucznej szczęści i nie chodzę z rafterkiem na spacer — jednym słowem nie jestem siwym dziadkiem — moralizatorem.

Jeśli więc zabieram głos w sprawie Tadzia i Zbyszka, to czynię to jako życzliwy im kolega, któremu przed paroma dniami wybili szybę w oknie, po uprzednim obudzeniu go chóralną miłą piosenką:

„Więc wypijmy póki dnia noc jest taka krótka. Tam gdzie Tadzio, tam i ja, a gdzie my to wódka!”

Nie chodzi mi zresztą o to rozkoszne obudzenie (byłem im nawet za nie poniekąd wdzięczny, bo właśnie sniło mi się, że składam podanie o przydział mieszkania w Urzędzie Kwaterunkowym). Nie chodzi mi nawet o tę szybę, której brak uzupełniłem okładką drugiego zeszytu podręcznika interny.

Natomiast chodzi mi o wódkę. Bo rzeczywiście — gdzie Tadzio i Zbyszek, tam najbardziej uduchowiony (patrz: słownik łaciński pod „Spirytus”) z monopoli święci triumfy powodzenia.



Sam złożony proces picia i upijania się przebiega zresztą u obu przyjaciół odmiennie.

Tadzio jest melancholikiem, więc po trzecim kieliszku popada w zadumę, po czwartym robi wyrzuty nieobecnej matce, że go na świat wydała, po piątym płacze, a po szóstym zaczyna śpiewać „Ostatnią niedzielę”, obliczając wszem i wobec, że jeśli obleje anatomię, to się powiesi. (Całe szczęście, że nie jest słowny, bo wnioskując z jego postępów jestem przekonany, iż na cmentarzu przybyłby jeszcze jeden grób i to w niepoświęconej ziemi).

Zbyszek natomiast jest naturą stonowaną, optymistyczną, więc po trzecim kieliszku opowiada brodate kawały, po czwartym próbuje trafić pustą butelką w głowę kelnera, po piątym wyje sam na dwa głosy „Przemijemy naszej babcie domek cały”, a po szóstym czyni słuszne spostrzeżenia, że jeśli nawet obleje anatomię to i tak świat się nie zawali, a co najwyżej jego z Uniwerswerku wywala.

Potem obaj postępują już zgodnie: wkładają kelnerowi salaterkę z sałatką śledziową na głowę, przycymają Zbyszek zauważa, że „wygląda pan jak Napoleon”, kłóca się o rachunek i wreszcie zostają delikatnie usunięci z lokalu (raz tylko Tadzio wybił sobie przy tym dwa zęby, popchnięty z jednej strony ojcowskim ramieniem portiera, zaś z drugiej przyciągnięty zwiększoną po nadużyciu alkoholu siłą grawitacji ziemskiej.) Wreszcie ujmują się pod ręce i maszerują tancezmy krokiem, śpiewając „Gaudeamus igitur”.

Nazajutrz obydwa przepelnieni są dumą, że tak zgodnie reprezentowali swą Alma Mater i stan akademicki.



## DO REDAKCJI „PO PROSTU”

Niepożądana opieka United States Information Services.

W 27 numerze „Po prostu” z dn. 16.X br. ukazała się nasza notatka w sprawie nadsyłania nam prasy i biuletynów przez Służbę Informacyjną Ambasady Amerykańskiej. Całkiem niedowzmacnie daliśmy wówczas „nadawcom” do zrozumienia, że „opieka” nad nami, w postaci zarzucania sekretariatowi drogą pocztową obfitymi paczkami reakcyjnej prasy amerykańskiej jest chybnym pomysłem United States Information Service.

Nie zamierzamy zostać stałymi odbiorcami prasy amerykańskiej podległej wojennych.

Mieliśmy prawo sądzić, że notatka nasza położy wreszcie kres temu swoistemu procederowi. Tymczasem

## LISTY DO REDAKCJI

pomyliliśmy się. Od czasu zamieszczenia w/w notatki w dalszym ciągu napływają na nasz adres paczki z „produktami” koncernu Hearst’a. Jako nadawca figuruje p. Helena Garbacz, Warszawa, ul. Piłsa XI nr 12, m. 2.

Mamy nadzieję, że „pani Helena” (czyt. USIS) czyta napewno Wasze pismo i przekona się może wreszcie o bezcelowości wydatków na przesyłanie nam tego rodzaju „podarunków”.

Zarząd Koła Młodej Prasy DO REDAKCJI Po prostu W sprawie opłat na U. Ł.

Nauka w państwowych uczelniach jest bezpłatna i wobec tego młodzież nawet najbardziej ma możliwość odbywania studiów wyższych. Na Uniwersytecie Łódzkim natomiast nauka jest tylko pozornie bezpłatna. Zapis studenta na każdy rok nauki uwarunkowany jest obowiązkową opłatą miesięcznych składek na Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu, w wysokości 200—300 zł miesięcznie.

Jak mi wiadomo inne uniwersytety jak np. Poznański i Warszawski pobierają od studentów jedynie roczną opłatę manipulacyjną 200 do 300 zł, co stanowią zaledwie 1/10 opłat pobieranych na UL. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zniszczone gmachy uczelni w Poznaniu

i w Warszawie wymagały odbudowy i remontów, w odróżnieniu od niezniszczonych gmachów UL w Łodzi. Nauka na Uniwersytecie Łódzkim powinna być tak samo bezpłatna, jak na innych uczelniach polskich. LEWIŃSKI WACEŁAW

ODPOWIEDZI Redakcji ZARZĄD OKR. ZAMP W CIESZYNIE, ZARZĄD OKR. ZAMP W POZNANIU, ZARZĄD OKR. ZAMP W GLIWICACH, KOL. EDM. DUDEK — SZCZECIN: Materiałów z uroczystości inauguracyjnych nie zamieszciliśmy, gdyż były one spóźnione.

„STUDENT” — KRAKÓW: Z pozycji „młodych” jest sprawa trudna; chętnie drukowalibyśmy debiuty, gdyby były lepsze. Wasze fraszki są stosunkowo najbardziej udane, jeszcze jednak nie nadające się do druku.

KOL. BOGUSŁAW MISZKE: Nie nadaje się do druku. KOL. HENRYK STANIEWICZ: Pierwsza próba na polu literackim nieudana.

KOL. SEN-HEN: Wolimy was jako autora artykułów.

W SPRAWIE CZAPEK: Czapka akademicka oznacza przynależność studenta do Bratniej Pomocy. Słuchacze Studium Przygotowawczego nie są członkami Bratnich Pomocy,

nie mają więc prawa nosić czapek akademickich. Ale jest to jeszcze sprawa do dyskusji.

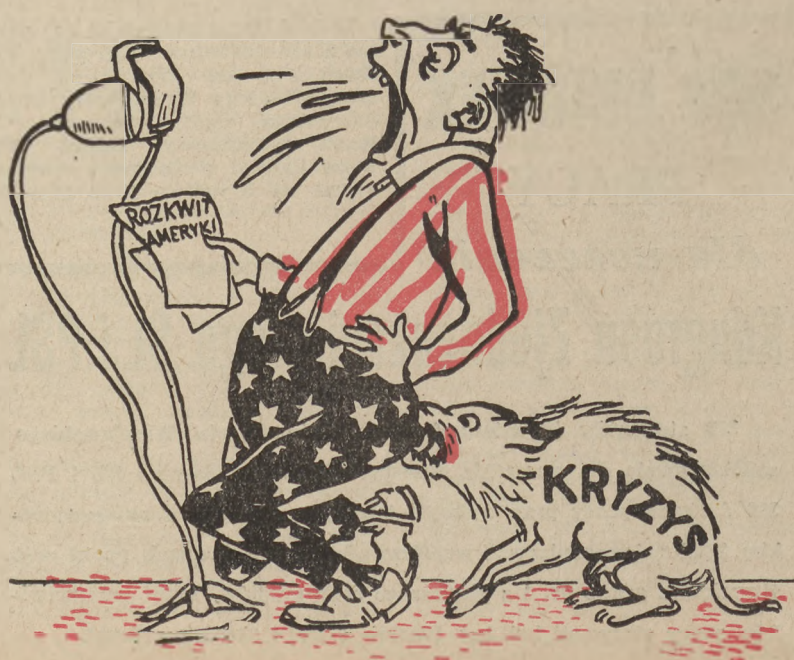
Koleźce, który zapytuje nas w tej sprawie: studenta na szczęście poznaje się nie tylko po czapce, lecz przede wszystkim po jego postawie, wyrobieniu i zachowaniu.

„GEOS AKADEMKA” — KRAKÓW: Kronikę wykorzystujemy. Prosimy o dalszą współpracę.

KOL. WĘDROWIEC — Sopot: Łamy „Po prostu” otwarte są dla wszystkich studentów, nie tylko w dziale listy do Redakcji. Współpracę przyjmujemy zawsze bardzo chętnie.

KOL. BEDNAREK JERZY — ŁÓDŹ: Prosimy o artykuły i krótkie typy informacyjne. Piszcie na maszynie z podwójnym odstępem.

## OTO ON — GŁOS AMERYKI



„No bo widzisz — peroruje stale sentymentalny Tadzio — przedwojenną tradycję trzeba kontynuować, bo bez tradycji Uniwersytet to pic — lipa — nawalanka”. Zbyszek potwierdza, tylko dziwi się dlaczego profesorowie nie potrafili oświecić ich poświęcenia i nie zwracając uwagi na kulturowaną przez nich reprezentację uczelni żądają od obydwoch pomurów wiadomości z wiedzy medycznej a ścisłej.

A że z tą wiedzą jest gorzej, więc obydwa przyjaciół oblewają egzaminem z egzaminem, a potem zalewają robakami.

Będa chyba tak OBLEWALI i ZALEWALI dopóty, dopóki ich obydwo wreszcie NIE WYLEJĄ z uczelni. POLIP

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Adres Redakcji, Warszawa, Dworkowa 3 tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prenumerata miesięczna 35 zł. kwartalna 100 zł. oöroczna 200 zł. Konto czekowe PKO I-8003. Drukowane w Zakładzie Graficznych „Czytelnik”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-91880



— Ten pociś! przyptimina mi rząd włoski.  
— Dlaczego?  
— Bo też jest kierowany na odległość.